



Niedziela, 18 i poniedziałek
19 lutego 1968 r.
Rok XXIII Nr 42 (6587)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Reżim Cao Ky załamuje się w całym Wietnamie pld.

- Kilkuset partyzantów w centrum Sajgonu
- Zażarte walki w Hue

Sobota była 18 dniem krwawej walki w Hue, mieście południowowietnamskim. Żołnierze amerykańskiej piechoty morskiej nadal atakowali miejscową cytadelę, nad którą w dalszym ciągu powiewa flaga Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu południowego. Ataki marines.

Johnson zapowiada dalszą eskalację wojny w Azji południowo-wschodniej

W piątek wieczorem odbyła się w Waszyngtonie konferencja prasowa Johnsona, na której raz jeszcze spręczywał on zasady swej polityki wietnamskiej i zapowiedział dalszą eskalację agresji w Azji południowo-wschodniej. Z wypowiedzi prezidenta USA wynika niewątpliwie, iż będzie on obstawał przy tzw. formule z San Antonio i że nie chce prowadzić rokowań w sprawie zakończenia wojny. Johnson oświadczył dzienni-

karzom, że nie zmieni swego stanowiska w sprawie rokowań po zapoznaniu się z wynikami rozmów jakie prowadził ostatnio sekretarz generalny ONZ, U Thant podczas swej podróży do Delhi, Moskwy, Londynu i Paryża. Podczas konferencji prasowej prezydent USA zdementował pogłoski jakoby zamierzał odwołać z Wietnamu generała Westmorelanda. Mimo tej wypowiedzi pogłoski te jednak nadal utrzymują się.

Nowa lista ofiar czwartkowej prowokacji

Izraela wobec Jordani

Izraelski terror w strefie Gazy



Na zdjęciu: premier Jordani i ministrowie oglądają ciała zabitych mieszkańców jednej z wiosek ostrzelanych przez wojska izraelskie.

W nowym liście przesłanym w piątek wieczorem na ręce przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa przedstawicieli Jordani El Fara pisze m. in., że Izraelczycy 15 bm. zbombardowali obóz uchodźców w Karamah na wschodnim brzegu rzeki Jordan. Obóz ten był trzykrotnie celem ataków izraelskich w okresie ostatnich 5 tygodni.

El Fara stwierdza dalej, że ta nowa agresja Izraela zbiegła się z wypędzeniem 94 Jordanczyków z Cisjordanii, z aresztowaniem wielu innych i nową falą prześladowań w strefie Gazy, by zmusić mieszkańców tego rejonu do porzucenia siedzib.

Jak donosi z Ammanu korespondent Reutersa, zakomunikowano tam oficjalnie, że liczba cywilnych ofiar czwartkowej prowokacji Izraela wobec Jordani wynosi — według uzupełniających danych — czterdzieści sześciu zabitych i 55 rannych. Wszyscy cywile, którzy padli ofiarą napadów izraelskiej zamieszkiwali w północnej części doliny Jordanu. Na

którzy używali granatów i gazów łzawiących oraz korzystali ze wsparcia artylerii, byli bohatercko odierane. W sobotę rano w walkach o cytadelę zginął jeden żołnierz USA a 5 zostało rannych.

Bombowce strategiczne USA „B-52” kontynuowały tego dnia naloty w pobliżu okrajonej przez powstańców amerykańskiej bazy Khe Sanh w północno-zachodniej części pld. Wietnamu.

Niespokojna sytuacja panuje nadal w Sajgonie, stolicy pld. Wietnamu, gdzie reżimowa policja bez przerwy patroluje ulice. Według przedstawicieli dowództwa amerykańskiego, w centrum miasta przebywa jeszcze kilkuset partyzantów południowowietnamskich.

Z dalszych doniesień wynika, że samolot amerykański zbombardował — jak twierdzą przedstawiciele USA — przez pomyłkę obóz uchodźców z południowowietnamskiej prowincji Quang Tri. Zginęły 22 osoby cywilne a 36 zostało rannych.

Partyzanci nadal sprawują zdecydowaną kontrolę nad południową częścią fortecy i otrzymują dostawy przez wyłomy w zachodniej części muru, otaczającego cytadelę.

W sobotę, prowadząc ogień z moździerzy, zatopili amerykańską barcę desantową, która przewoziła w pobliżu twierdzy posiłki, sprzęt wojskowy i zaopatrzenie dla walczących tam żołnierzy amerykańskich.

W sobotę oddziały patriotyczne zdobyły w kontrataku jedną z bram cytadeli i zniszczyły czołg amerykańskich marines.

Australijski dziennikarz Wilfred Birchett w artykule zamieszczonym w amerykańskim tygodniku „The Guardian” stwierdza, że w wyniku ofensywy sił Narodowego Frontu

Lawina zasypała konwój indyjskich żołnierzy

Z Kaszmiru nadeszła wiadomość, że lawina śnieżna zasypała w górach konwój wojskowy składający się z 23 ciężarówek. W ciężarówkach znajdowało się wielu żołnierzy indyjskich oraz znaczna ilość sprzętu. Rzecznik ministerstwa nie powiedział, ilu żołnierzy zginęło. Zakomunikował tylko, że odkopano zwłoki 10 żołnierzy.

DWA Tyki POLITYKI Bońska droga do broni atomowej

Pierwszy krok postawiono w lipcu 1959 roku. Rząd Adenauera zawarł wówczas porozumienie ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie współpracy w zakresie zastosowania energii atomowej w celach wzajemnej obrony. Tekst tego porozumienia jest do dzisiaj trzymanym w ścisłej tajemnicy. Ale nie trudno się domyślić jakiemu celowi ten układ służy.

W pięć lat później rząd NRF pod naciskiem zachodniemieckiej generalicji zawarł no we porozumienie w ramach

paktu północno-atlantycznego: o współpracy w dziedzinie informacji atomowej. Dzięki temu Niemiecka Republika Federalna weszła w posiadanie wielu niezwykle cennych tajemnic z zakresu produkcji broni atomowej.

Rząd boński przeznaczył również w ostatnich dziesięcioleciach miliardowe sumy na rozwój badań atomowych. Są one w II wojnie części wykorzystywane dla celów wojskowych. Jednocześnie wkład NRF na rzecz Europejskiej Wspólnoty Atomowej wynosi obecnie ponad 155 mln marek.

Nie wolno zapomnieć także,

Sekretarz generalny KP Syrii przybył do Warszawy

Na zaproszenie KG PZPR w dniu 17 lutego br. przybył do Warszawy sekretarz generalny Komunistycznej Partii Syrii Khaled Baghdach. Na lotnisku Okęcie K. Baghdacha witał członek Biura Politycznego KC PZPR Zenon Kliszko oraz kierownik biura sekretariatu KC S. Trepczyński i zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC B. Lewandowski.

„Paivan Sonomat” za uznanie dwóch państw niemieckich i granicy Odra — Nysa Łużycka

Organ Fińskiej Partii Socjaldemokratycznej „Paivan Sonomat” zaapelował do rządu fińskiego by uznał dwa państwa niemieckie i granicę na Odrze i Nysie.

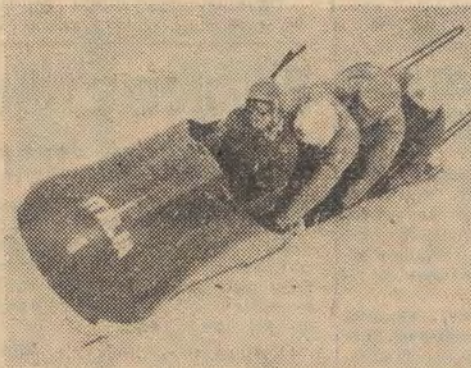
X ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE GRENABLE 1968

A. Bachleda szósty w slalomie specjalnym

Niespodziewanie miłym akordem kończy się dla nas Olimpiada w Grenoble. W ostatniej konkurencji w narciarstwie alpejskim — slalomie specjalnym — utalentowany 21-letni A. Bachleda wywalczył szóstą pozycję.

Slalom specjalny rozegrano w wyjątkowo trudnych warunkach atmosferycznych. Stok slalomowy w Chamrousse spowity był w gęstej mgle. Widoczność ograniczała się do kilku-nastu metrów. Wyniki przeszły wszelkie oczekiwania. Sensację sprawił w drugim przejeździe Norweg H. Mjoen, który po pierwszej próbie był na dzie

(C) Dalszy ciąg na str. 2



Złoty medal w slizgu czwórek bobslejowych zdobył zespół włoski w składzie: Monti, Zanonella, Armano i De Paolis. CAF-AP-telefoto

Końcowe przygotowania do konsultatywnego spotkania partii komunistycznych i robotniczych w Budapeszcie

Przygotowania do zbliżającego się konsultatywnego spotkania partii komunistycznych

Deusza gratulacyjna z Polski 65 rocznica urodzin N. Podgornego

I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka i przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab wystosowali deuszę gratulacyjną do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Nikołaja Podgornego z okazji 65 rocznicy jego urodzin, przypadającej w dniu 18 bm.

Holenderska misja gospodarcza przybyła do Polski

W sobotę przybyła do Polski — z 10-dniową wizytą — holenderska misja gospodarcza, składająca się z 60 osób reprezentujących w zasadzie wszystkie dziedziny życia ekonomicznego tego kraju. W skład misji wchodzi przedstawiciele administracji państwowej, organizacji i przedsiębiorstw handlowych, banków, przemysłów: maszynowego, stoczninowego, chemicznego, włókienniczego, rolno-sooszywanego, także i organizacji zajmujących się transportem i żegluga.

Jest to pierwsza tak poważna misja holenderska w Polsce, a jej przyjazd traktowany jest jako przejaw dużego zainteresowania kół oficjalnych oraz sfer kupiecko-przemysłowych, rozwojem kontaktów ekonomicznych z Polską.

i robotniczych w Budapeszcie wkroczyła już w końcową fazę. Według ostatnich meldunków, do Budapesztu przybędzie z zagranicy ponad 150 dziennikarzy. Biuro prasowe przekazywać będzie oficjalne materiały z obrad, wiadomości nadawane przez Węgierską Agencję Prasową MTI oraz zdjęcia ze spotkań oraz materiały informacyjne o Węgrzech. Od kilku dni działa już specjalne biuro pod nazwą „Budapest-Service”, które zajmuje się kwaterowaniem gości w hotelu „Budapest” przeznaczonym specjalnie dla dziennikarzy zagranicznych, rezerwacją miejsc w pociągach i samolotach, wypożyczaniem samochodów oraz szeregiem innych usług. Biuro prasowe wydawać będzie biuletyn informacyjny w pięciu językach, zaś Węgierska Agencja Prasowa MTI — w języku węgierskim i niemieckim.

Włosi przed Austrią w bobslejach

Kolejny złoty medal zdobyli reprezentanci Włoch w zawodach bobslejowych. W czwórkach zwyciężyła pierwsza osada Włoch (Monti).

Wyniki:

1. Włochy I	— 2.17.30
2. Austria	— 2.17.48
3. Szwajcaria	— 2.18.04
4. Rumunia	— 2.18.14
5. NRF	— 2.18.33
6. Włochy II	— 2.18.36

I. Hoeglin (Szwecja) złotym medalistą w biegu na 10 km

Wyniki biegu łyżwiarskiego mężczyzn na 10.000 m:

1. J. Hoeglin (Szwecja)	15.23.6
2. F. Maier (Norwegia)	15.23.9
3. O. Sandler (Szwecja)	15.21.8
4. P. Gutterormsen (Nor.)	15.32.6
5. K. Verkerk (Holandia)	15.33.9
6. J. Nilsson (Szwecja)	15.36.6

ZSRR — Kanada 5:0 Szczegóły na stronie drugiej

Rebelia w Indonezji

Część policji, marynarki wojennej i armii wystąpiła przeciwko Suharto

Agencja France Presse donosi z Djakarty, że według sobotnich informacji z wiarogodnego źródła, pewne jednostki policji, marynarki wojennej i armii wszczęły w czwartek otwarty bunt przeciwko rządowi generała Suharto i zdezerterowały z obozu Malaga we wschodniej części Jawy, zabierając ze sobą broń. Do ruchu rebelianckiego należy dotychczas kilkuset ludzi. Ruch ten został podobno zainicjowany przez zwolenników byłego prezydenta Sukarno i lewicowe elementy indonezyjskiej Partii Narodowej. Według pierwszych doniesień, jakie nadeszły do Djakarty, źródłem buntu jest niezadowolone szeregowe w wojsku i policji z powodu ogólnie złych warunków bytu i zwykłej cen żywności, zwłaszcza ryżu. Na tym tle doszło do równoczesnej dezercji w niektórych jednostkach. Dowództwo okręgu wojskowe-

go, w którym zanotowano te objawy, zarządziło stan alarmowy, aby odprzeć ewentualny atak dezertorów. Według AFP, która wyszkowe w stolicy Indonezji przypuszczają, że rebelianci mogą nawiązać kontakt z „komunistami indonezyjskimi działającymi w podziemiu”.

Nowe władze Klubu Dziennikarzy Depeszowych

17 bm. w Warszawie odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze Klubu Dziennikarzy Depeszowych SDP. Uczestnicy obrad podsumowali dwuletnią działalność klubu, nakreślili plan pracy na następną kadencję oraz dokonał wyboru 9-osobowego nowego zarządu klubu.

Przewodniczącym zarządu został wybrany red. Włodzisław Prywałow („Trybuna Ludu”).

Upały w Brazylii

Na skutek panujących w Brazylii upałów zmarło czworo dzieci. 215 dzieci przebywa w szpitalu w Rio de Janeiro z porażeniem słonecznym. Ich stan jest poważny.

Zmiany personalne w kierownictwie włoskich sił zbrojnych

Rząd włoski ogłosił w sobotę zmiany na kierowniczych stanowiskach w wojsku. Odeszli: szef połączonych sztabów gen. Giuseppe Aloja, szef sztabu lotnictwa gen. Aldo Remondino oraz dowódca formacji karabinierów gen. Carlo Ciglieri.

(A) Dalszy ciąg na str. 2



„Płyn po morzach i oceanach. Sław imię polskich marynarzy i stoczniovców...” - oto słowa wypowiedane podczas uroczystego wodowania nowego statku. Statki jednak woduje się stosunkowo nieczęsto. Codziennie zaś w tysiącach fabryk naszego kraju i w setkach fabryk naszego miasta, normalnie, bez wielkich słów, odbywa się ekspedycja najprzeróżniejszych wyrobów przeznaczonych dla zagranicy. One także sławią imię polskiego przemysłu, łódzkich fabryk, robotników, inżynierów.

Ł ó d ź

Lista zakładów przemysłu kluczowego, terenowego i spółdzielczości działających w naszym mieście i eksportujących swoje wyroby do niemal

wszystkich krajów świata, jest bardzo długa. Także ilości niektórych wyrobów wysyłanych za granicę są czasem trudne do wyobrażenia.

W UB. R. DO OK. 100 KRAJÓW WYKSPEDIOWANO Z ŁODZI PONAD 119 MLN M TKANIN BAWELNIANYCH, CZYLI PRZESZŁO 10 MLN M WIĘCEJ NIZ PLANOWANO. ZAŚ WŚRÓD ODBIORCÓW ZNALAZŁY SIĘ, OBOK KRAJÓW DLA NAS ABSOLUTNIE EGZOTYCZNYCH, TAKICH, JAK: SYJAM, LAOS, KAMBODZA CZY NOWA ZELANDIA - TAKŻE ARABIA SAUDYJSKA, JORDANIA, GRECJA I IRAK. W ŁÓDZKIE KRETONY, FLANELE ITD. UBIERAJĄ SIĘ MIESZKANCY WSZYSTKICH KRAJÓW OBOZU SOCJALISTYCZNEGO. A PRZED WSZYSTKIM ZSRR, KTÓRY JEST TU NAJWIĘKSZYM ODBIORCĄ.

brykach, powstałaby gęsta sieć obejmująca cały świat, począwszy od wielkich kombinatów bawełnianych, takich jak „Marchlewski” czy „Obrońcy Pokoju”, poprzez „Elte”, ZM im. Strzelczyka (szlifierki do metalu), Łódzka Fabrykę Zegarów, „WiFaMe”, Zakłady Obuwia i Wyrobów Gumowych, Fabrykę Obuwia i wiele innych, a na ok. 80 spółdzielniach różnych branż oraz prywatnych warsztatach rzemieślniczych skończywszy.

W sumie przemysł kluczowy i terenowy naszego miasta wysłał w ub. r. towarów za ponad 6,2 mld zł, co stanowi 105,6 proc. planu. Z tego do krajów obozu socjalistycznego trafiło 52,6 proc. Do tego trzeba dodać ponad 140 mln zł obiegowych stanowiących równowartość eksportu spółdzielczego.

Jakże więc wielka ilość i szeroki wachlarz wyrobów

ATAK O PÓTNOCY

UMIESZCZONY NA PSEUDOGOTYCKIEJ WIEŻY SAJGOŃSKIEJ KATEDRY ZEGAR, DZWONI PO RAZ DWUNASTY. PÓLNOĆ 29 STYCZNIA. NA OŚWIETLONYCH JESZCZE NEONAMI ULICACH, GWALTOWNE EKSPLOZJE BRUTALNIE ZAGŁUSZAJĄ OSTATNIE JEJEGO UDERZENIE.

BILL SNEED - KIEROWNIK DZIAŁU FOTOGRAFICZNEGO UNITED PRESS RZUCA SIĘ DO OKNA. RAJD PARTYZANCKI? NIE, CHODZI CHYBA O PETARDY, RZUCANE PRZEZ BUDDYSTÓW W DNIU TET NA CZĘŚĆ NOWEGO ROKU - ROKU MAŁPY - BY ODSTRASZYĆ ZŁE DUCHY. TOTEŻ KIEDY, W KILKA SEKUND POŹNIEJ, WYBUCHY STAJĄ SIĘ GŁOSNIEJSZE I CZĘSTSZE. REPORTER NIE RUSZA SIĘ Z MIEJSCA. I NAGLE GWALTOWNE UDERZENIE: ODPADA TYNK - KULA WYBIJA OLBRYZIĄ DZIURĘ W SUFICIE.

PRZEZ OTWARTE GWALTOWNIE DRZWI DO POKOJU WPADAJĄ DWAJ MP Z DYMIĄCĄ JESZCZE BRONIĄ. SĄ TO SIERZANCI PHILIP GARDNER I JIM MANLEY. BILL GASI ŚWIATEŁO, MANLEY SPUSZCZA METALOWĄ OKIENNICĘ, WYCELOWAWSZY KARABIN W JEJ OTWORY. I TAK WŚRÓD HUKU, KRZYKÓW RANNYCH, DZWONKÓW TELEFONÓW - ZACZYNA SIĘ DLA DZIENNIKARZY PIERWSZY Z TRZECH KRWAWYCH SAJGOŃSKICH DNI.

DUKUJEMY DZIS ZA „PARIS MATCH” FRAGMENT REPORTAŻU AMERYKAŃSKIEJ DZIENNIKARKI KATE WEBB O ATAKU PARTYZANTÓW WIETNAMSKICH NA AMBASADĘ AMERYKAŃSKĄ W SAJGONIE.

(Dalszy ciąg na str. 4)

119 mln metrów tkanin! Odrzucimy trzy zera i oto ukaże się jeszcze bardziej imponująca: 119 tys. km. Można by tym bez mała trzy razy opasać Ziemię wzdłuż Równika. A do tego trzeba jeszcze dodać ponad 7 mln m tkanin jedwabnych oraz 20,7 tys. - lnianych. W sumie, w ub. r. łódzki przemysł włókienniczy w dziedzinie tkanin wykonał plan eksportu w 104,4 proc. sprzedając towary za sumę ponad 253,5 mln zł dewizowych.

Wszystkie „nici” tego eksportu wiodły z całego świata do wiewoza przy ul. Sienkiewicza, w którym urzęduje „CeTeBe”. Kłopoty każdego wytwórcy, każdy kłopot z wytwórcami, każdy kłopot odbiorcy - tu właśnie były sygnalizowane. Zarówno awaria maszyn wykończalniczej, jak i agresja Izraela.

Idą w świat łódzkie tkaniny. Wełny i jedwabie nawet do tak wysoko uprzemysłowionych krajów, jak NRF, kraje skandynawskie, USA i Kanada. Dziewczęta na Haiti w Hondurasie, Panamie i Sierra Leone przyozdabiają swoje wdzięki w łódzkie kwiecistości.

Ale idą w świat także łódzkie włókna sztuczne, szczególnie zaś „nitki z mleka”, czyli kazeinowy wipolan wytwarzany w „Anilanie”. Bardzo go

świat

sobie chwali zarówno w Czechosłowacji i NRF jak i w NRF i USA. Tym bardziej, że takie włókna w Europie produkują poza nami tylko Włosi. W ub. r. wyeksportowano z Łodzi ok. 1 tys. ton wipolanu.

Także próby sprzedaży za granicę łódzkiego włókna poliakrylonitrylowego, czyli anilany, wypadły bardzo pomyslnie.

PRZEGLĄD ŁÓDZKIEGO EKSPORTU ZACZELISMY OD DZIAŁU „TRADYCYJNEGO” - OD BRANŻY WŁÓKIENNICZEJ. ALE CZASY „POLSKIEGO MANCHESTERU” JUŻ MIJAJĄ. ŁÓDZ STAJE SIĘ MIASTEM WIELU PRZEMYSŁÓW.

Dla przykładu: stosunkowo niewielkie (biorąc pod uwagę liczbę zatrudnionych) Łódzkie Zakłady Kinotechniczne pragną w br. osiągnąć eksport wartości 12 mln zł w cenach prównywalnych i ubiegać się o wejście w poczet przedsiębiorstw wyodrębnionych, specjalizujących się w eksporcie. Tu przede wszystkim trzeba wspomnieć o kserografach, które ze względu na doskonałą jakość cieszą się dobrą opinią na Wschodzie, Zachodzie i Południu.

Przewijarki i łączniarki, snowarki i skręarki wytwarzane w Łódzkiej Fabryce Maszyn Jedwabniczych, pracują w NRF, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii i na Węgrzech, a także w Turcji, Iranie, Tunezji i dalekiej Nigerii.

Eksportują wszyscy. I gdyby narysować na mapie świata ta wszystkie linie wiodące z Łodzi do wszystkich krajów świata odbierających towary wyprodukowane w naszych fa-

stawi imię Łodzi na kontynentach świata.

Ile wreszcie trudu trzeba, by wszystko tu „zagrało” na czas, by towar był odpowiedniej jakości. Bez przesady można powiedzieć, że trwa bezustanna walka o to, by eksportować więcej, lepszego towaru i na korzystniejszych warunkach. Walka, albowiem do pokonania są zawilości natury proceduralnej związane z zamawianiem surowców, bo - jak wiadomo - wiele fabryk i oddziałów pracuje jeszcze w złych lub bardzo złych warunkach, posługując się starymi maszynami i urządzeniami, bo ciągle jeszcze zdarza się, że ktoś gdzieś „nawalił” i wówczas mnożą się pretensje producentów do central handlu zagranicznego lub na odwrót.

Niektóre fabryki uważają, że mogłyby zrobić więcej na eksport, ale CHZ nie dostarczyła zamówień (dotyczy to niektórych działów „Elty”, Fabryki Zegarów, „Elanu” i in.), inne narzekają, że nie mogą zrealizować wszystkich zamówień. Krzyżują się pisma, telefony. Bo w końcu każdy wie, że w dzisiejszym świecie bez wzajemnej wymiany towarowej żyć nie sposób.

Zajmujemy się tymi sprawami szczegółowo i często. Dziś zaś chcieliśmy niejako podsumować łódzki eksport i spojrzeć na niego ogólniej. Tak, by każdy mógł sobie jeszcze raz uświadomić, jak wiele dziś i jutro zależy od jego solidnej, odpowiedzialnej pracy przy produkcji zarówno dziesiątków tysięcy metrów tkanin, jak i maleńkich śrubek.

Każdą taką rzecz, ktoś tam, na drugim końcu świata weźmie do ręki i albo zadziwi się nad solidnością naszej pracy, albo... wprost przeciwnie. Albowiem nie tylko polskie statki sławią imię naszego przemysłu po świecie...

JÓZEF POTĘGA

W odpowiedzi na Wasz apel proponuję temat reportażu związanego z 500 latnią rocznicą śmierci Jana Gutenberga. Podobno istnieje w którymś z miast drukarnia jakoby sycząc palnisiona ze starego sztychu.

REPORTAŻ NA ZAMÓWIENIE

którego bohaterem jest drukarnia z drzeworytu



Kraków kolebka drukarstwa polskiego w której JAN ALEKSANDER GORCZYŃSKI Bibliopola z datą 3 Januاری 1661 R. wytyłczył w oficynie drukarskiej mieszczącej się na Wendecie to jest na Małym Rynku pod liczbą 6, pierwsze numery 22 MERKVIVSZA POLSKIEGO 22 KŁADĄC PODWALINY PRASY POLSKIEJ

Spojrzenie - drukarnia ze starego sztychu: drewniana prasa, kaszty pełne czcionek, na stołach, zapewne bukszpanowe, płyty drzeworytowe... A za oknem - oczywiście - Kraków! Strzeliste wieże Mariackiego Kościoła i nieduży plac, po którym jak dzień długi drepca stada gołębi. Ta kreska, styl i atmosfera rysunku wskazują jednak, że autor nie poległ wyłącznie na swej wyobraźni. Muśiał ją wzbogacić realiami zaczerpniętymi z krakowskich ulic, podwórek i zaułków. Dlatego bez wahania przemierzam schody ponurej kamienicy przy Małym Rynku, gdzie na pierwszym piętrze miał kiedyś swą introligatorską pracownię pan Łukasz - ojciec Leona Kruczkowskiego.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Niedzielnym magazyn „Dziennika Łódzkiego”

PANORAMA

Drukarnia

Z drzeworytu



(Dokończenie ze str. 3)

Niestety próżny trud — w dwu obszernej izbach, w których jeszcze dawniej, bo A.D. 1661 niejaki Jan Aleksander Górczyn wytoczył „Merkurysza Polskiego Ordynaryjne go” trwa akurat remont. Zresztą cały dom otoczony jest siatką rusztowań — pierwszy to zwiastun wkroczenia konserwatorów na Mały Rynek.

A więc nie tu mógłbym ożywić postacie z drzeworytu. Ale to był mimo wszystko trop, po którym docieram w końcu na ul. Smoleńsk 9. I rzeczywiście: drewniane czcionki, ręczne prasę, jakiegoś urzędnika do tłoczenia napisów, przypominające raczej narzędzia tortur... Ostra woń farby miesza się z charakterystycznym zapachem rzeczy starych, nasiąkniętych wilgocią i kurzem.

Atmosfera niezwykłości potęgą jeszcze po rozrzucone na stołach cyrkle i pędzle, szkice, będące „wierną” kopią picassowskiej wystawy, kartony, na których ktoś w „szaleńczym” zapamiętaniu rozlał kolorowe farby.

Cisza i pustka — nie ma czeladników ni mistrza. Mimo woli nadechodzi myśl, że ta dziwna drukarnia to jednak tylko sztych, drzeworyt czarodziejską jakąś mocą wzbogacony w trzeci wymiar.

Ostatecznie mistrza odnajduję w jego mieszkaniu przy ul. Grodzkiej. Jak zapewnia poeta: „Bokiem od Mariackiej wieży, na powietrzu diabeł bieży. Przez Grodzką leci szalony, wydaje krakanie wrony”. Tęgo dnia wszakże wiosenne niemal słońce rozjaśnia okna pracowni, skąd rozlata się chyba najpiękniejszy w mieście widok na Wawel.

Prof. Witold Chomicz przybył do podwawel



skiego grodu w 1927 r. Po studiach artystycznych podjął pracę pedagogiczną w ówczesnym Instytucie Sztuk Plastycznych. Wtedy też rozpoczął... rewolucję w polskiej książce.

— Poza kilkoma wydawnictwami m. in. Trzaski — Eweria i Mortkowicza — między wojenne edycje książkowe stały na bardzo niskim poziomie. Starsi Czytelnicy pamiętają za pewne książki „Raju” czy tzw. biblioteki grodzkiej, niechlujnie drukowane o straszliwej wprost grafice. Widząc to pomyślałem sobie, że nieodzowną rzeczą jest kształcenie artystów fachowców, którzy potrafiliby odpowiednio łączyć treść z formą i tworzyć artystyczną szatę książki...

Profesor wyklada na stół jakieś pozółtkie skoroszyty, rysunki, reprodukcje — pierwsze prace ówczesnych adeptów tej trudnej sztuki. Placówka, która podjęła w Polsce ów trud była doświadczalna pracownia grafiki książkowej przy Instytucie Sztuk Plastycznych. Wyszli z niej nie tylko artyści: Młodzianowski, Ryhliński, Toepfer i wielu innych. Po wojnie Instytut przekształcił się w Akademię Sztuk Pięknych, zaś pracownia w „drukarnię ze sztychu”, nad którą opiekę sprawuje Katedra Grafiki Książki, kierowana przez prof. Chomicza.

Profesor usiłuje korygować legendę — to nieprawda, że jego drukarnia jest najstarszą w Polsce. Dziś nie ma już takiej, prawda jest natomiast, że posiada ona szereg ciekawych i „wiekowych” urządzeń otrzymanych po Muzeum Przemysłowym oraz w wyniku... apelu. Mocno musieli się zdziwić dyrektorzy zakładów poligraficznych otrzymawszy pewnego dnia pismo wydrukowane na piknym żeberko wym papierze, a zawierające prośbę o przekazanie Katedrze Grafiki Książki ASP wszelkiego typu starych maszyn, czcionek, ozdób, rycin, rycin z XIX w., prac do intro ligatorstwa i złocenia, itp. staroci, które zaważają strychy i piwnice polskich drukarni.

Już wkrótce poczęły nadchodzić do Krakowa skrzynie, których zawartość zdziwiłaby każde go — zdekompletowane kaszy, dziwaczne inicjałki, stare deski drzeworytów — smole, który jednak wprawił w stan podniecenia specjalistów z Katedry. I na tych to starociach studenci poznają tajniki pięknej książki. Przyszli projektanci wielkich i wspaniałych wydań przechodzą tu drukarskie czeladnictwo, ucząc się ręcznego składu, doboru krojów pism, a wreszcie technik tłoczenia, oprawiania i złocenia.

W rezultacie wychodzą stąd arcydzieła, mogące wprawić w zdumienie niejednego wytrawnego bibliofila. Bo ileż w tych drukach smaku, finezji, zaskakujących pomysłów... W „drukarni ze sztychu” nie obowiązują żadne nakłady, limity, plany i normy — tu rządzi wszechwładnie sztuka. Jedyną troską „mistrza” i „czeladników” jest to aby każdy druk był inny, odmienny, niespotykany.

Przeładam kilka z wytoczonych „drukarskich smakolepków”. Oto „Okienko” — wiersz Józefa Czechowicza wydrukowany na wytwornym papierze. Czarne linie imitujące ramy, wzmianki odpowiednio wlamany tekst, czytelny dopiero po odchyleniu jednego ze skrzydeł okna. Oto całkowicie opracowane plastycznie przez studenta Krzysztofa Litwina tuwimowskie „Wiersze wybrane”, a dalej „Remanent” młwli złołych, srebrnych i tombakowych Karola Bunsza, do których składu użyto chyba wszystkich czcionek posiadanych przez drukarnię...

Jedną z przytoczonych tam myśli dowodzi, że „szlachetny kamień nigdy nie zmienia barwy”. A książki, te piękne, wyczyszczone rekoma artystów, książki? Z nimi ma się rzecz jak z ogniem: „bierz się go od drugich, daję się innym, a należy do wszystkich”... (Jot-es)

NASZE WYWIADY

Debiutem Henryka Kluby był film „Chudy i inni”. Obecnie zrealizował on drugi swój film „Słońce wschodzi raz na dzień”, który niebawem ukaże się na ekranach. Jest to film na wskroś współczesny i bardzo polski. Ażeby naszych Czytelników, interesujących się kinem, zapoznać bliżej z nowym twórcą, przeprowadziliśmy z nim rozmowę.

— Reżyser to zawód czy melodia twórczości?

— Wydaje mi się, że reżyser to nie tylko zawód, lecz w pierwszym rzędzie świadomość celu i maksymalnych możliwości artystycznych, jakie stwarza dziedzina sztuki filmowej. Film jest potrosze syntezą wszystkich sztuk, a więc literatury, muzyki, malarstwa itp.

— Którego z reżyserów najbardziej pan ceni?

— Cenię tych wszystkich, którzy dyskontują narodową tradycję, kulturę i pejzaż swego kraju. Według mnie doskonale to robi Fellini, co wcale nie oznacza, że zamierzam go naśladować. Jest cichym marzeniem każdego twórcy, żeby znaleźć własną drogę.

— Czy oznacza to, że nie zamierza pan korzystać z doświadczeń „nowej fali”?

— „Nowa fala” to stylizacja, która ma krótki oddech. Poszukuje ona prawdy metodą dokumentu, tymczasem filmowi potrzebni są poeci. „Nowa fala” tylko pokazuje rzeczywistość taką, jaką ona jest, poeci rzeczywistość nobilitują. Sztuka to artystyczna weryfikacja rzeczywistości.

— Czemu przypisać, że „Nowa fala” ominęła Polskę?

— Wydaje mi się, że to z powodu naszego temperamentu i ukształtowania. Polski temperament nie pozwala na obojętną obserwację rzeczywistości. Polacy albo są poirytowani, albo lubią się bawić. Mają do życia i świata stosunek emocjonalno-intuicyjny.

— A konkretnie jak pan sobie wyobraża swoją publiczność i drogę do niej?

— Muszę się przyznać, że mam niejaką świadomość, że

moja droga do widza nie będzie łatwa. Oczywiście byłoby dużo satysfakcją widzieć dużo ludzi na swoich filmach, ale jako twórca muszę sobie zarezerwować prawo do posługiwania się nowym językiem filmowym, skrótem, symbolem, parabolą, a te rzeczy widz niechętnie od razu akceptuje. Dotychczasowy film wytworzył u widza pewną sumę odrudzy

— Ale jest przecież dowiedzione, że można jednak łączyć w sztuce ambiencję twórcy z satysfakcją widzów.

— Owszem, ale tylko wtedy, kiedy sztuka odwołuje się do narodowej tradycji i kultury oraz do narodowego charakteru. Mnie osobicie chodzi o to, ażeby eksploatować w filmie nie wykorzystane do dziś elementy polskości, aby stały się one obiegowe, żeby weszły do krwioobiegu sztuki filmowej w ogóle.

— Pozwól sobie zauważyć, że na razie nasz film zamiast sięgać do narodowej tradycji, sięga do tradycyjnej literatury. To chyba nieporozumienie. Co pan o tym sądzi?

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia. To pewno też jakieś przeziście estetyczne konfrontować swoje wyobrażenia o wasach Wołodjowskiego z tym, co się zobaczy na ekranie. Nie-żel!

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

— To jest oklaskiwane nie-szczęście. Nasz film podejmuje się przedłużyć egzystencję literatury na szeroko i w kolorach i daje do zrozumienia, że nie ma nic ważniejszego do zrobienia.

A O PÓŁNOCY

Kate Webb pisze

„Siedziałam na schodach hotelu Continental, czekając o szarym świecie na samochód, który miał mnie zawieźć do Pleiku. Nocny strażnik — Hinduś radził zabaykadować drzwi wejściowe. Chciałam zapytać go ilaczego, kiedy w kierunku ambasady wybuchła seria z broni automatycznej.

(Dokończenie ze str. 3)

Z czterema dziennikarzami pobiegliśmy wzdłuż domów. Za każdym drzewem leżeli żołnierze z bronią wycelowaną w różnych kierunkach. — Kryjcie się wzdłuż domów! Naprzeciwko znajdują się strzelcy wyborowi — krzyknęli w naszym kierunku.

Moja ciemna sukienka wyraźnie odcinała się na białym cencie. Odnoszę takie wrażenie jak bym była przypięta do muru egzekucyjnego. Wydaje mi się, że dom po przeciwległej stronie posiada wyłącznie okna. Rzucam się więc na ziemię. Odejdź — krzyczy jeden z żołnierzy. — Nie chcę przy sobie mieć trupa!

Zradiofonizowany jeep informuje: dwa samochody płoną, w zasadzkę wpadła ciężarówka... jeden jeep woła o ratunek...

Nadbiega młody żołnierz z granatami w ręku. Chowa się za jeepem. Chcę dotrzeć do ambasady. Idący przede mną żołnierz zwraca się do mnie. — Na dachu leży martwy żołnierz... proszę zawołać po-

moc. Nie, właściwie po co... ależ, co ja mówię, tam jest jeszcze drugi, żywy!

Dla Amerykanów znajdujących się w gmachu ambasady była to straszliwa noc. O 2.54 pułkownik Jacobson gwałtownie przebudzony rzucił się na podłogę. Słucha przez kilka godzin bicia własnego serca i odgłosu kroków partyzantów, przeszukujących parter. Jest ich 20. Dwudziestu z Armii Wyzwoleńczej, wszyscy zaopatrzeni w fałszywe przepustki. Udało im się przedostać do gmachu a po eksplozjach założyli czerwone opaski.

Sierżant R. Harper opowiada: Kiedy zamykałem okna i drzwi, do pokoju wleciał granat, raniąc moich kolegów. Poszedłem do kancelarii po znajdującą się tam pistolet maszynowy. Kiedy wróciłem, jeden z moich kolegów nie żył, a siedmiu odniosło rany.

Partyzanci podzielili się na dwie grupy. Pierwszej udało się wejść do budynku, druga osłaniała ich od strony ogrodu, odparając natarcie posiłków MP.

Z odsieczą, pierwszy nadjechał komendant R. O'Brien. Droga radiowa pyta znajdujących się w budynku żołnierzy czy mogą jeszcze długo wytrzymać. O 5.30 na dachu usiuguje lądować helikopter. Bez skutku!

O 7.30 policji wojskowej udało się zająć trawnik oddzielający ogrodzenie od budynku ambasady. Spadochroniarze, którzy schodzą schodami z góry, dobijają rannych partyzantów.

— Nigdy w mojej karierze — zwierza się pułkownik Jacobson — nie przyparło mnie tak do ściany.

— To była jątka w „raju” — pisze dalej Kate Webb — której wreszcie udało się wejść do gmachu ambasady. Białe ściany, zielone trawniki pokryte trupami. Amerykanie, omijają zwłoki leżące w kałużach krwi.

— Uważaj — krzyczy jeden z nich — tutaj są miny! Idę nie zbaczając i wreszcie padam zemdlna na trawę... — Nie ruszaj się! — krzyczy mój przewodnik.

Leżę więc wśród trupów. Zwłoki żołnierzy amerykańskich — to te, które mają buty... Tłum. A. P.

KTO PIERWSZY PRZYPIAŁ SOBIE NARTY — OTO PYTANIE, NA KTÓRE USILUJĄ ODPOWIEDZIEĆ OD DZIESIĄTKOW LAT ETNOLOGOWY I HISTORYCZY. JEST ONO W CHWILI, KIEDY W GRENOBLE PŁONAŁ ZNICZ OLIMPIJSKI, ZNOWU AKTUALNE.

Narty powstały z... głodu, śniegu i czarów. Zamieszczona obok reprodukcja znalezionej przed wiekiem rysunku w grocie położonej nad oceanem arktycznym tłumaczy to zdanie. Trzydzieści tysięcy lat temu, kiedy śniegi pokrywały całą północną Europę, dla człowieka jedyną pożywnością stanowiło mięso renifera. By je zdobyć, trzeba było jednak zwierzę dogonić. I wtedy powstały narty.

W epoce kamiennej człowiek żyje w złowrogim dla siebie świecie. Każdy sprzyjający mu przedmiot — służący do obrony, ataku, zdobycia pożywienia — staje się przedmiotem kultu. I tak też się dzieje z nartami. Wielka cywilizacja „narcziarska” rozwija się więc 10 tysięcy lat przed naszą erą. Narty przestają być świętym przedmiotem dopiero na 600 lat przed naszą erą, wchodzą jednak do legend opowiadanych przez

kupeców greckich i rzymskich, którzy ruszyli na północ po bursztyn, złoto i skóry. Wskutek tych opowieści aż do XVII wieku — Laponczyk będzie figurował w literaturze jako osobnik brzydki, chęciwy i nieuczciwy. Ale opowieści kupeców, mające m. in. na celu odstraszenie konkurencji podkreślają też zręczność tych „dzikusów ze śnieżnych krańców, pedzających na drewnianych płozach”.

Jako jeden z niewielu Johann Scheffer ze Strasburga publikuje w 1678 r. poświęconą Laponii pracę z rzetelnym opisem nart. Różnią się nieco od dzisiejszych. Ale dopiero w XIX wieku — Europa na serio zajmie się tymi śnieżnymi „łyżwami”. Po kilku nieudanych ekspedycjach na północ, w 1888 r. Norwegom udało się narzędzie przebyć ze wschodu na zachód Grenlandii. Ich tajemnica: wszyscy korzystali z nart. Narty stają się modne. Ale ich nazwa „ski” używana w wielu językach, wchodzi do słownictwa dopiero w 1910 r. Niektórzy z autorów jej źródła dopatrują się w dźwięku, jaki czyni narta, ślizgające się po śniegu.

Narty mają 30 tys. lat

nem arktycznym tłumaczy to zdanie. Trzydzieści tysięcy lat temu, kiedy śniegi pokrywały całą północną Europę, dla człowieka jedyną pożywnością stanowiło mięso renifera. By je zdobyć, trzeba było jednak zwierzę dogonić. I wtedy powstały narty.

W epoce kamiennej człowiek żyje w złowrogim dla siebie świecie. Każdy sprzyjający mu przedmiot — służący do obrony, ataku, zdobycia pożywienia — staje się przedmiotem kultu. I tak też się dzieje z nartami. Wielka cywilizacja „narcziarska” rozwija się więc 10 tysięcy lat przed naszą erą. Narty przestają być świętym przedmiotem dopiero na 600 lat przed naszą erą, wchodzą jednak do

W CIAGU UBIEGŁYCH 5 MIESIĘCY, OD WRZEŚNIA 1967 R., NASZ ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „MAZOWSZE” BAWIŁ NA UWIĘCZONYM WIELKIM SUKCESEM TOURNEE W DALEKIEJ AUSTRALII I W KRAJACH BLISKIEGO WSCHODU. KONTYNUUJAC Druk RELACJI O TEJ PODROŻY, PIĘRA JEJ UCZESTNICZKI-TANCERKI Z „MAZOWSZA” ZDZISŁAWY GRĄBKOWSKIEJ, PRZEKAZUJEMY OBECNIE TEKST MÓWIĄCY O WRAŻENIACH Z POBYTU W EGIPCIE.

Patrzają na nas

narodu polskiego, który jest waszym przyjacielem...”

Któryś z kolegów wyciąga papierosy, żeby poczęstować naszych miłych gospodarzy. Wszyscy odmawiają — Ramadan!

Cały następny dzień spędzamy w teatrze. Trzeba się dobrze przygotować do premiery. Mamy zaszczyt występować na tej samej scenie, na której prawie 100 lat temu odbyła się premiera Aidy.

PANI NASER DZIĘKUJE „MAZOWSZU”

Wreszcie premiera. W dalszym ciągu brak dwóch skrzyń z kostiumami. Na poczekaniu dorabia się własnym przemyśleniem „bidra” do żywieckich kostiumów, ostatni dzwonek i kurtyna idzie w górę. Sala wypełniona po brzegi. Publiczność „rozkręca się” raczej powoli. Muszę się przyznać, że trochę nam brak tych wiwatów z Australii, ale trudno wymagać, żeby egipska publiczność roniła łzy, czy biła brawa przy tak zwanych „pewniakach”.

W Australii do pewniaków zaliczało

cie pan Dworak. Pan Dworak jest pracownikiem ambasady polskiej w Kairze. Zaimponował mi niesłychanie podczas jednego koncertu, na którym mieliśmy zaszczyt gościć panią Naser z córkami. W przerwie spektaklu udaliśmy się do łóż, żeby wyczerpać upominki i poprosić panią Naser o wpisanie się do książki pamiątkowej. Właśnie z osłupieniem wpatrywałam się w tajemnicze znaczki, kiedy poszedł pan Dworak i po prostu przeczytał: „Z najlepszymi życzeniami oraz podziękowaniem dla zespołu, Życzę zespołowi wszystkiego najlepszego”. Pahiya Gamal Abdel Naser.

WIGILIA ZE SFINKSEM

Piramidy zrobiły na mnie kolosalne wrażenie i po prostu nie czuję się na siłach tego opisywać. Co odważniejsi rozpoczynają długą wędrówkę wąskimi przejściami w głąb Cheopsa. Przewodnik arabski, który nas oprowadza, co chwila mówi w innym języku. Nieważne. Najistotniejszy jest nastrój, jaki się tu odbiera. W Gizach pod piramidami spędziliśmy jeszcze wieczór i to wieczór wigilijny. 24 grudnia przyjechali-

PIRAMIDY

się nawet słowa niektórych piosenek takich, jak „Piękna nasza Polska cała” albo „Płynię Wisła płynie”, tu nikomu to nic nie mówi. Brawa przychodzą w miejscach zupełnie przez nas nieoczekiwanych, a prawdziwy aplauz następuje po zapowiedzi Halusi. Piosenka arabska zapowiadana przez nią i wykonana przez nasz chór w języku arabskim do prowadziła salę do entuzjazmu. Teraz dopiero czujemy się dobrze. Może nie jestem za skromna, ale przyznaję, że jesteśmy trochę „rozpuszczeni” przez publiczność. Ten miły nastrój na sali towarzyszył już do końca przedstawienia, po którym nastąpiły długotrwałe owacje. Nazajutrz ukazały się recenzje, czy dobre? Nie wiem. Po otrzymaniu pierwszej gazety zafrasowałam się. Wyglądało to jak tysiąc maciupeńskich robaczków. Kto to przeczyta? Oczywiście

my oglądać spektakl zatytułowany: „Dźwięk i światło”. Wspaniały spektakl, w którym głównymi aktorami byli: Cheops, Chefren, Mykerynos i Sfinks. Siedzimy w wygodnych fotelach opatuleni kocami. Nad nami gwieździste niebo. Uwertura. Piramidy i świątynia powoli wylaniają się z ciemności podświetlane ciemnoniebieskim kolorem. Po chwili przemawia tajemniczy głos: „You have come tonight to the most fabulous and celebrated place in the world...” Następnie wylania się twarz Sfinksa. Świadek historii! Pięciu tysiące lat opowiada dzieje Egiptu. Sceny koronacji, wiwatów, ludu na cześć władcy, sceny pogrzebowe, zawożenia płaczków, do złudzenia oddają nastrój tamtych czasów. Upojeni, trochę zmarnieci wra camy do hotelu.



14 grudnia wylądowaliśmy w Kairze. Zmęczeni wielogodzinną podróżą, tęsknie spoglądaliśmy na mapę, teraz to już tylko „skok przez miedzę”, za pięć godzin byłibyśmy w Warszawie. Ale przed nami jeszcze cały miesiąc: jedziemy przez miasto. Ciesz się, jesteś w Kairze, tłumaczę sobie i staram się przez okno samochodu wyłowić coś w ciemności nocy. Dlaczego tak ciemno! Prawda — to przecież stan pogotowia wojennego. Przyciemnione latarnie, worki z piaskiem przed każdym domem i nagle... Tak, to na pewno on. Ramzes II, wielki władca starożytnego Egiptu. Ołbrzymi granitowy posąg sprzed 3.000 lat, posród ku nowoczesnego placu. Muszę tu koniecznie wrócić.

Mieszkamy w Continental — Savoy Hotel na Placu Opery. W oczekiwaniu na przydział pokoju staję przed ołbrzymim planem miasta wywieszonym w hallu. Naciśnięcie guzika obok napisu: „najważniejsze zabytki”. Cała mapa rozświetla się czerwonymi punktami. Zastanawiam się, czy będziemy mieli dość czasu, żeby dotrzeć chociaż do niektórych najważniejszych. Przede wszystkim jednak trzeba się wyśpać. Nad ranem budzę się z niepokojem. Jakiś męski głos jakby nawoływał przez głośniki. Co on może mówić? Może to alarm i zamiast syren używają tu głośników! Wyglądam przez okno. Spokojnie. Jakiś człowiek kłeczy na rozłożonym małym dywaniku, obok stoja zdjęte z nóg buty. Dętyka czolem ziemi, potem wstaje, znów kłeka. Głos z głośnika zawodzi, urywa się, jakby śpiewa... To muezzin nawołuje z minaretu na modlitwę.

TU LATA LICZY SIĘ NA TYSIĄCE

W słynnej dzielnicy Khan el Khalili sprzedawcy stoją przed sklepami i zapraszają do wejścia: proszę tylko popatrzeć, za to się nie płaci. Mówią przez ważne po angielsku. Decydujemy się gdzieś wejść, żeby chwilę odpocząć od tego gwaru. Właściciel sklepu pyta się skąd pochodzimy, a na słowo Polska ścisła nasze ręce, prosi żebyśmy siadali i natychmiast wysła pomocnika po herbatę. Prosimy, żeby nie robił sobie serce odmawiając poczęstunku. Siadamy więc. Herbata znakomita. Proponuję, żeby Hala zrobiła pierwszą próbę swojej arabskiej konferansjki. Próba wypada znakomicie, wszyscy rozumieją. Powiększające się z minuty na minutę audytorium bije brawa i prosi o powtórzenie tekstu. Więc Hala powtarza: „Jesteśmy szczęśliwi, że jesteśmy w waszym wielkim, pięknym kraju. Przywzimy wam serdeczne pozdrowienia od

Krystyna i CHŁOPY

Dalszy ciąg opowieści w dwu rozdziałach i siedmiu częściach, którą napisała nie tylko dla pań
Magdalena Samozwaniec.

— 25 —
— Czy ci się to wydaje podejrzane? — zapytał odważnie i bezczelnie.
— Ależ skąd, ty tak znów zanadto się nie palisz do tych rzeczy...
— Ano właśnie — zarechał tusto. — Znamy siebie dobrze nawzajem. Grunt to sen i dobre żarcie dla pracującego mężczyzny. — Pocałował ją w usta judaszow skim pocałunkiem, włożył kapelusz i poszedł. Wzięła dziecko w ramiona, rozpięła bluzkę i wyciągnęła białą pierś jak plastikowa bankę z makiem, której dzióbek przytknęła do ust

— 26 —
niemowlęcia. Pomyślała, jak szybko kobiety przyzwyczajają się do owych czynności, których przecież nigdy przedtem nie robiły. Do przewijania niemowlęcia, do karmienia go. Pierś młodej kobiety nagle przemienia się w bankę z makiem do karmienia niemowlęcia. To czym teraz karmi dziecko było nie tak dawno małym, twardym, opalonym na brązowo stożkiem. — Ale ty masz pierś! — mruknął kiedyś z zachwytem Franek i pochylił się nad jej biustem, gdy leżeli na plaży. — Niczyj



— 28 —
charakter nie zmienia się chyba tak, jak ciało kobiety po urodzeniu dziecka. Koszmar! Ale jest przecież jeszcze młoda, wszystko chyba wróci do formy — byle tylko nie mieć drugiego ba chora. Bez zwykłej czułości odstawia żarłoka od piersi. Zaczął rzygać. — Na dzisiaj masz dosyć — rzekła — i ułożyła go z poprotem w łóżeczku. Ponieważ jednak dalej darł się w niebogłosy, więc z westchnieniem podała mu drugą pierś. — Ciągnął niemilosiernie, tak, że łzy z bólu stanęły jej w oczach.

— 29 —
— Boże, mój Boże — jęknęła głośno — co ja sobie narobiłam!
ROZDZIAŁ II
Franciszek prawie już nie nocował w domu. Już o godzinie siódmej sztywował się do wyjścia.
— Wejść zostawiasz mnie samą.
— Masz Misia.
— Miś nie zastąpi mi meża — rzekła żalownie.
— Przecież nie możesz wy magać ode mnie abym rzu cił zajęcia i wysiadywał przy dzieciaku. Mówiłem,

— 30 —
ostrzegałem, ale jak ty się raz uprzęsz.
— Wszyscy ludzie mają dzieci i jakoś sobie radzą — odparła.
— W naszych obecnych warunkach to było szalenie trudne. Tylko ludzie niekulturalni mają teraz dzieci...
— Taak, a skąd się w takim razie bierze u nas taki przyrost ludności?
— To przez słabe programy telewizyjne — rzekł z dowcipnym uśmiechem. — Małżeństwa zamiast patrzeć w szklany ekran, zamykają telewizor i idą spać — stąd tyle dzieci w

Korespondencja z Londynu

Wrazie aresztowania należy: 1. Domagać się możliwości zatelefonowania pod numer podany na odwrocie tej karty. 2. Nie sła dać żadnych oświadczeń. 3. Nie poddawać pod dyskusję zarzutu, pod którym zostałeś aresztowany. 4. Domagać się, by to, co zostało ci w czasie rewizji zabrane, zostało w twoich oczach zapakowane i zalakowane. 5. Być grzecznym wobec funkcjonariuszy policji.”

wszystko, ale puszczane przez bogatych rodziców samopas, odwracają się od nich i od ulatwych wzorców postępowania, by łączyć się w luźne grupy, kończąc w miejskich parkach w dziwacznych strojach i urządzając mniej lub bardziej burzliwe wybrzyki w wyniku zażywania mniejszej lub większej dawki narkotyków. Taki obraz na ich temat przekazuje nam prasa, podbudowany efektownymi zdjęciami młodocianych straszdydeł i wypłoszów o nieokreślonej płci.
Jest to jednak obraz nader powierz

Dlatego właśnie ten pęd do organizowania się. Do tworzenia podziemnego frontu broniącego własnych obyczajów, tak odmiennych od ogólnie przyjętych. Już obecnie „nowe społeczeństwo” dysponuje własnymi kompaniami handlowymi, marzy o stworzeniu własnego banku, własnej radiostacji, konsorcjum telewizyjnego, rady artystycznej oraz czegoś w rodzaju... biura zatrudnienia. Szanse po temu istnieją, bo w ich szeregach znajdują się ludzie czynni zawodowo, tacy, którzy odnoszą sukcesy w pracy. Są więc wśród nich utalentowani poeci, twórcy nowoczesnego plakatu, przedsiębiorcy piętowi, wydawcy.

„Dzieci-Kwiaty”?

chowany i myślący. „Nowe Społeczeństwo” — bo przejąwszy nazwę od pojęcia politycznego w USA, tak właśnie lubią się określać — grupuje ludzi przeróżnych. Można więc tu spotkać i nalogowych palaczy marihuany i rze czywistych poszukiwaczy wyjścia z im pasu, w którym znalazły się w naszych czasach instytucje społeczne oparte na dawnych, nie wytrzymałych próbach życia, pojęcia moralności. Jest młodzież buntująca się przeciwko modelowi życia starszych, są wreszcie starsi, którzy pragną nawiązać dialog z młodymi i przywrócić między generacjami równowagę i harmonię.

Czy ta nowa „masoneria reformato rów” zdoła odnieść większy sukces? Nie wiadomo. Pewne jest tylko, że jest ona reakcją na nie odpowiadające w maganiom życia modele rodziny i małżeństwa typu purytańskiego, dobrego za czasów królowej Wiktorii, ale niezupełnie zgodnego z mentalnością i duchem dzisiejszych czasów. Na razie jednak cały ruch „nowego społeczeństwa” jest w stanie płynnym. Trudno mówić o jakimś określonym profilu czy programie. Trudno odróżnić „ziarno od plew”.

E. B.

— 31 —
Polsce! — Nie martw się obiecują mi większe mieszkanie — ale nie przedź jak za rok.
— A do tego czasu?
— Musisz wziąć jakąś pomoc do dziecka. — Na razie w kuchni postawi jej się składane łóżeczko. Ja i tak jestem teraz jak gdyby gościem w domu — w tym miejscu — westchnął sztucznie.
— To tak wygląda jak gdyby Misiek powoli rozbi jał nasze małżeństwo — rzekła.
— Zaraz „rozbijał”, utrudnia nam co najwyżej życie.

— 32 —
Ale skoro chciała...
— Ach z tym „chcieniem” — zirytowała się — sprawa taka naturalna jak...
— Rozumiem, jak niektóre funkcje fizjologiczne...
— Ty się robisz oyczny i niemożliwy.
— To się ze mną roz wiedz, nie będę stawiał przeszkód.
Spojrzała na niego przeżrana — Ty chyba... chyba żartujesz?
Spuścił głowę i spojrzał na swoje buty. — Na razie tak... ale nie wiem co będzie dalej, czy ja to wszystko wytrzymam?



Dalszy ciąg na str. 6

Krystyna i chłopcy

(Dokończenie ze str. 5)

- 34 -

— Co ty masz do wytrzymania? Obiad masz o swojej porze, ja ci nie bronie nawet nocować u tego... tego rzekomego kolegi.
Spojrzał na nią z niepokojem. — Co znaczy „rzekomego”?
— Myślisz, że jestem taka głupia. Masz jakąś babę i nocujesz u niej.
— Czyś ty zwiariowała! Ja taki wygodnik! Miałbym co noc chodzić do jakiejś babki i może romansować z nią zamiast spać. Wiesz dobrze co ja lubię, jeśli, spać i czytać do poduszki a to wszystko teraz zostało

- 35 -

mi w domu odebrane. Spojrzała na niego trochę uspokojona ale z niedowierzaniem.
— Przysięgasz, że nie masz żadnej kobiety?
— Daję ci na to moje najświętsze słowo honoru! Mężczyźni gdy zdradzają żony kłamią do ostatniej chwili do rozwiązania małżeńskich węzłów, w czym przypominają młode pomocnice domowe, które gdy przypadkowo zajdą w ciążę — płaczą i przysięgają się swojej pani, że nie podobne go, że „nigdy nie zgrzeszyły”. — „A przecież Oleśia

- 36 -

sama powiedziała, że straciła swój okres i że tak tyje chociaż nie je!” — mówi na to jej pani. „Ober wałam się trochę gdy nosiłam na podwórzu ten ciężki dywan — ale zgrzeszyłam!” I potem po kilku miesiącach rodzi w szpitalu nieślubne dziecko. I Franciszek nosił już w sercu bardzo zaawansowane brzo mię miłości do czarownic Eli — ale wciąż jak taka Oleśia, czy Marysia, kła małą przed żoną, że skąd, że nigdy w życiu... że z taką kobietą „nie zgrzeszy!”.

- 37 -



- 38 -

— Przysięgam ci...
Gdy Krystyna zaczęła Misia karnie tartą marchewką, owsianką i pomału odstawiała go od pierśi, zaczęła szukać odpowiedniej pomocy do dziecka. Po długich szukaniach i telefonach do znajomych, zjawiała się u niej osoba w nieokreślonym wieku, duża, rozrośnięta, z wyraźnymi wąsami i w okularach. — Gdy się pochylała nad łóżeczkiem Misia, ten spojrział na nią i wrzasnął: beee! Nawet Franciszek zaśmiał się i pogłaskał synka po tyjsej czaszce. — Twój

- 39 -

synek poznał się na tej osobie — powiedział: beee.
— No widzisz, zawsze ci mówiłam — odparła ubawiona — że mój Misio to mądrała.
— A co pani dotychczas robiła? — zwróciła się do wasatej.
— Byłam salową w szpitalu...
— Dzieciocem? — zainteresowała się Krystyna.
— Nie. W szpitalu dla obłąkanych.
— No to świetnie — zaśmiał się pan domu — bo każde dziecko to trochę wariata. Będzie się pani umia-

- 40 -



- 41 -

ła nim dobrze opiekować.
— Nigdy się dziećmi nie opiekowałam. Jestem panią. Ale robota przy dzieciach lepsza niż przy chorych. Poza tym piszę wiersze, piękne — w szpitalu chore płakały ze wzruszenia, gdy im czytałam...
Pan domu podrapał się w głowę. — Pisze wiersze, to straszne — pomyślał. Kto wie czy ona sama nie jest wariatką? Spojrzał na nią z pewnym lękiem — wyglądała spokojnie i miała w sobie jakąś szlachetną godność. Może jest osoba normalna.

- 42 -

— A jaką pensję pani chce pobierać?
(Nie, nie była wariatką). Od razu bez zająknięcia powiedziała, że osiemset złotych miesięcznie i pełne utrzymanie. No i musi mieć dietę odpowiednią, bo cierpi na wątrobę.
— A umie pani gotować?
— Tyle co dla mnie to potrafię, ale już dla państwa to nie. Dziecku też ugotować kaszkę mogę i młeczko zagrzzać.
— A jak pani na imię?
— Józefa. Józefa Kmiec.
— No więc dobrze, zostanie pani u nas na razie na

- 43 -

próbę. — A teraz niech pani przyniesie swoje rzeczy i rozgości się w kuchni.
— A czy telewizor u państwa jest?
— A jakże. I to nawet z dużym ekranem.
— To najważniejsze. Bo ja w szpitalu wieczorem to zawsze z koleżankami oglądałyśmy telewizję i proszę państwa w najciekawszym kawałku, jak milicja goni jakiegos chuligana — trrr.
(Dalszy ciąg za tydzień)

Karlsruhe — wrzesień 1957 r. Drobna, w średnim wieku kobieta przemawia do zebranej na kongresie elity niemieckiej medycyny. Nazywa się Anna Aslan. Rumuńska lekarka wyspecjalizowana w gerontologii. Przemówienie jej kojarzy się słuchaczom z wystąpieniem szariatana. Nie przywiązują też zbyt wiele do jej słów.
Wtedy to zwrócił się do niej właściciel fabryki farmaceutyków — Schwartzhaupt w Kolonii — Wolfgang Schwartzhaupt z prośbą o współpracę.

KH — 3 PIGUŁKA

Karlsruhe — 1967 r. Tydzień terapeutyczny w pełni. Wielka wystawa farmaceutyków. Mimo obecności takich potentatów w tej dziedzinie jak Bayer, Merk, Schering — gwiazdą ekspozycji jest stoisko firmy Schwartzhaupt. O informację zwracają się tutaj całe grupy lekarzy. Najczęściej powtarzana formułka to KH-3. Tak bowiem nazywa się pigułka młodości — przygotowywana latami przez Annę Aslan i Wolfganga Schwartzhaupta.
Od 1951 r. pani doktor Aslan przeprowadziła w instytucie geriatrycznym w Bukareszcie szereg doświadczeń. Przed zastosowaniem KH-3 zaledwie 45 proc. pacjentów było w stanie pracować, po kuracji procent ten osiągnął 87. Objawy odmłodzenia — te dostępalne — okazały się po pewnym czasie dość różnorodnie: odzyskanie apetytu, odzyskanie barwy skóry, odrost włosów, zanik starczych plam, zniżenie stanów nerwicowych itd.
Wyniki prac Anny Aslan zostały opublikowane. Po zapoznaniu się z nimi, dr Gunther Bruening — lekarz policyjny w Bremie postanowił użyć nolicjantów jako królików doświadczalnych. Ochotnicy mieli po 40—50 lat. Czas trwania kuracji: od 3—5 miesięcy.

przeciw starości

„KRÓLIKI DOŚWIADCZALNE” oświadczyły:
— lepiej śpiamy
— mniej się męczymy, mniej się kłócimy z żonami,
— mniej się denerwujemy na kierowców nie przestrzegających przepisów.
KH-3 odmładza niemieckich policjantów. Zaczyna zdobywać i Wielką Brytanię. Podobno i Scotland Yard niebawem rozpocznie eksperymenty z pigułką młodości. Na razie na 100 ochotnikach.

Zdjęcie tygodnia



Foto: A. Wach

POD TYM TYTUŁEM ZAMIESZCZAĆ BĘDZIEMY CO TYDZIEŃ CIEKAWOSKI, SENSACJE, WIADOMOŚCI NIEPRAWDOPODOBNE ORAZ INNE „HISTORIE NIE Z TEJ ZIEMI”.

Polawiacze wielorybów znajdują niekiedy w żołądkach tych olbrzymich ssaków dość nieoczekiwane przedmioty. Wśród „ekspонатów” znalazł się np. dziecienny samochodek z plastiku, buteleczka wody kolońskiej, solniczka a także torebka damska wraz z całą zawartością.
Publicznego przy Komendzie Regionalnej”.
Dziewiętnaście razy kradziono panu Tulio Caria, mieszkańcowi Buenos Aires, jego samochód. Pan Caria jest

py mężczyzny i chłopców odzianych tylko w krótkie, białe szorty i płócienne pantofle, a uzbrojonych w długie, ciężkie drągi, podobne do ręcznych taramów, którymi wzajemnie na siebie szarżują.
O północy bitwa się kończy, a rano po opatrzeniu ran i

Gabinet osobliwości

miejscowym sędzią i prowadzi sprawy przeciwko złodziejom... samochodów.

Agencja Reutersa podaje, że charakterystyczną cechą życia publicznego w Indonezji jest mania skracania wszelkiego rodzaju nazw. I tak np. słowo „Pangkopkamitibda” oznaczające „Dowództwo do Spraw Bezpieczeństwa i Porządku

W górskim miasteczku Furukabacho w Alpach Japońskich odbywa się co roku w kwietniu dość osobliwe święto. Oto na ulice wylegają gru

kontuzji, o które nikt do nikogo nie ma pretensji, odbywa się wesoła parada w stylu weneckiego pochodu karnawałowego. Pochodzenie tego święta jest niezmane, wiadomo jednak, że ongiś było ono tylko wstępem do znacznie huczniejszego festynu, który miał na celu utrzymanie mieszkańców w radosnej gotowości.

Tu nie trzeba słów



Rozwiązanie LUMYSELOWE



Krzyżówka (premiowana książkami)

POZIOMO: 1. Utrudnia krążenie krwi. 5. Smaczny z zająca. 9. Utwór poetycki. 10. Miasto w pl. części Pakistanu Wsch. 11. Państwowy zasiek dla instytucji. 12. Powierzchnia, obszar. 15. 9-osobowy zespół muzyczny. 18. Jednostka pra y. 19. Satelita myszy. 20. Lennik. 22. Miasto w Birnie. 24. Do wycierania. 26. Człowiek zaniedbany, nieporządny. 27. Dynastia. 28. Część liścia. 29. Czerwień z fioletowym od cieniem.

PIONOWO: 1. Na niebie przed świtem. 2. Rozmowa. 3. Entuzjazm. 4. Przyprawa roślinna. 5. Największa rzeka we Włoszech. 6. Zastępcy kraków w grze. 7. Obróbka materiałów. 8. Gościńiec. 13. Matka Zeusa. 14. Dowódca janczarów. 16. Prawy dopływ Wołgi. 17. Litera grecka. 20. Wytwór, produkt. 21. Amerykański samosąd. 22. Krótki nóż harcowski. 23. Pieśń z chóru gregoriańskiego. 25. Tworzy zator. 26. Jej nie wypada.

„CIS”
NAGRODY KSIĄŻKOWE za rozwiązanie krzyżówki z dnia 4. II. br. wylosowali: Janina Jankowska, Gdańsk, ul. Piwna 17/4, Małgorzata Herzog, Łódź, ul. Piotrkowska 22/25, Danuta Kleszcz, Duszniki Zdrój, ul. Zdrojowa 38 B, Adam Krasa, Łódź, ul. Sienkiewicza 21, Edmund Świdorski, Łódź, ul. Abramowskiego 1/12.

UWAGA SZARADZISCI
Dzisiaj w ŁDK, ul. Traugutta 18. o godz. 11 odbędzie się finał Turnieju Szaradzystów. Miłośników rozrywek umysłowych serdecznie zapraszamy.

Horacy Safrin

BAJKI

PODZAS KONCERTU ZABIEGO

Siadła ropucha na stawu szkarpie i kumka, kumka, aż uszy bola.
„Czemuż to pani głos sobie szarpie?”
„Jam nie chórystka — ja śpiewam solo!”

KRÓLEWSKIE ZAPROSY

Wilk zjawił się u lisa. Krzyknął: „Dobra nasza! Król Jegomość cię ninie na ucztę zaprasza”.
Lis odparł, przecuwając sens lwiego fortelu: „Zbytek łaski! Nie jestem głodny, przyjadę!”
„Aresztuję cię zatem z monarchy rozkazu”.
„Aresztujesz? Tak trzeba było rzec od razu...”

WILK W OWCEJ SKÓRZE

Kiedy go w owczej skórce wśród trzody wykryto, wilk bronil się: „Zachować chciałem incognito!”

WAŻNE TELEFONY
 Informacja telefon. 03
 Pogot. Ratunkowe 06
 Pogot. MO 07 400-00 500-00
 Straż Pożarna 08
 Informacja PKS 265-99
 Informacja PKP 581-11

TEATRY

TEATR WIELKI godz. 19
 „Eniaż Igor”; 19.2. nieczynny
TEATR POWSZECHNY
 g. 11 „Klub kawalerów”; g. 19.15 „Bereziacy”; 19.2. nieczynny
TEATR JARACZA (w sali ul. Montuskiej 4-a)
 g. 15 „Mój biedny Marik”; g. 19 „Nie zapomnisz o tych dniach”; 19.2. nieczynny
TEATR NOWY godz. 11, 15
 „Trzy białe strzyły”; 19.2. nieczynny
MALA SALA godz. 18
 „Skiz”; 19.2. nieczynny
TEATR 7.15 godz. 19.15
 „Mordercy stowarzyszeni”; 19.2. nieczynny
OPERETKA godz. 19
 „Niedziela w Rzymie”; 19.2. nieczynny
ARLEKIN godz. 11, 15
 „Gwiazdeczka Zaspianeczka”; 19.2. nieczynny
PINOKIO godz. 12, 17.30
 „Gdzie jesteście A?”; 19.2. nieczynny
TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ — godz. 15, 17.30
 „Los człowieka”; 19.2. nieczynny
STS „PSTRAG” g. 20
 „Pchła”; 19.2. nieczynny
KABARET AGAWA (w kawiarni „Agawa”) g. 22.15
 „Nie wychylać się”; 19.2. nieczynny

MUZEUM

MUZEUM HISTORII WŁOKIENICTWA (ul. Piotrkowska 282) godz. 11-16; 19.2. nieczynne
MUZEUM SZUKI (Wieża Kłosa) godz. 10-16; 19.2. nieczynne
MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne w g. 10-17; 19.2. nieczynne
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 11-16; 19.2. nieczynne

KINA

BALTYK — „Rzeka bez powrotu” od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
 19.2. jak wyżej
POLONIA — „Wycieczka w nieznane” od lat 15 (p-l) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
 19.2. jak wyżej

CO? GDZIE? KIEDY?

WISLA — „Panie i panowie” od lat 18 (fr.-wl.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
 19.2. jak wyżej
WŁOKNIARZ — „Amerykańska żona” od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
 19.2. jak wyżej
ADRIA — Pożegnanie z tytułem „Pod słońcem Indii” od lat 12 (hind.) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
 19.2. jak wyżej
CZAJKA — „Sami swoi” (pol.) od lat 14, godz. 13, 15, 17, 19; 19.2. jak wyżej
ENERGETYK — „Jak zdobyto Dziką Zachód” od lat 16 (USA) godz. 15, 18; 19.2. nieczynne
GDYNIA — „Latający Holender” od lat 14 (NRD) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 19.2. „Wikin-gowie” od lat 14 (USA) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
HALKA — „Goszo samochwał” godz. 15 — „Małżeństwo po włosku” od lat 16 (wi.) godz. 15, 18, 20; 19.2. „Małżeństwo po włosku” godz. 16, 18, 20
MAJA — „Czerwony Kapturek” g. 15 „Dzieci Don Kichota” od lat 11 (radz.) godz. 16, 18, 19.2. „Zwali go Al Capone” od lat 16 (jug.) godz. 20; 19.2. „Tema” od lat 14 (ang.) godz. 15.30, 17.45, 20
LACZNOSC — „Kaukaska branka” od lat 11 (radz.) godz. 15, 17, 19; 19.2. „Sad ostateczny” od lat 16 (wi.-fr.) godz. 19
LDK — „Testament In-ków” (bułg.) od lat 11 g. 15, 17.30, 20
 19.2. jak wyżej
MŁODA GWARDIA — „Cztery pancerni i pies” od lat 7 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20; 19.2. jak wyżej
MUZA — „Murzynek Ho-Ho” g. 15 „Na pomoc” od lat 11 (ang.) godz. 16, 18, 20; 19.2. „Na pomoc” godz. 16, 18, 20
OKA — „Markiza Angeli-ka” (franc.) od lat 16 g. 15.30, 17.45, 20, 19.2. nieczynne
POLESIE — „Bajki” g. 14 „Dziecko czeka” od lat 16 (USA) godz. 15, 17, 19; 19.2. „Dziecko czeka” g. 17, 19
POPULARNE — „Wojen-ka, wojenka” (rum.) od lat 14, g. 15, 17, 19, 19.2. nieczynne

19.2. „Królowa stacji benzynowej” godz. 10, 12, 14 „Ape Regina” godz. 16, 18, 20
PATRY — Bajki: „O gałgankowym smoku”, „Zarioki”, „Dusza”, „To też dzieci”, „Mar-cinek na Morzu Koralo-wym” godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 „Westerplatte” (pol.) od lat 14 godz. 18, 20
 19.2. „Bajki” godz. 16, 17 „Małżeństwo z roz-sadku” od lat 16 (pol.) godz. 18, 20

DYZURY APTEK

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Pabianicka 218, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80, Spor-na 83.

19.2.

Piotrkowska 193, Ni-ciarłana 15, R. Luk-senburg 3, Rogowska 51, Gdańska 21, Naruto-wicza 42.

DYZURY SZPITALI

15 — Curie-Skłodowskiej 15 — Przyjmuje rodzaje i chore ginekologicznie z dzielnicy Górna; ul. Sterlinga 13 — z rejonu poradni „K” — przy ul. Kopcińskiego 32 i Now-wicza 60; ul. Przyrodni-cza 7-9 — z rejonu po-radni „K” przy ul. Piotrkowskiej 107 i 269; ul. M. Formalskiej 57 — z dzielnicy Polesie; ul. Zielnicka 34-36 — z dzielnicy Bałuty i Wid-zewy.
 Informacje o dyżurach szpitali innych specjal-ności — tel. 03.
 Nocna pomoc lekar-ska, ul. Sienkiewicza 137, tel. 44-44 — zgłoszenia na wizyty domowe w godz. 19-5. Na miejscu przyjmowani są chorzy w godz. 16-7.
 Nocna pomoc pielęgniar-ska, Al. Kościuszki 48, tel. 324-06 — zgłosze-nia telefoniczne na za-bieg do domu w godz. 19-4.
 Święteczna pomoc le-karska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 71-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznic-za 2-4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 5, tel. 271-53.
 Zgłoszenia na wizyty w domu w godz. 10-15, ambulatoria czynne do 17. Zabiegi pielęgniar-skie wykonuje się w 8-tych punktach w godz. 8-18; zgłoszenia na za-biegi w domu w godz. 8-17.

Dowódca Marynarki Wojennej PRL u studentów łódzkich

W ubiegły piątek przybył do Łodzi na zaproszenie studentów UL dowódca Marynarki Wojennej PRL wiceadmirał — Zdzisław Studziński. Spotkał się on w godzinach wieczornych z młodzieżą studencką na seminarium —

WIE WIESZ? ZAPYTAJ NTU 303-04 w g. 10-12, prócz sobót

SPOZNIONE ROSZCZENIA

STROSKANA WDOWA: 6 lat temu mąż wyjechał z Łodzi delegowany przez firmę do innej miejscowości. Początkowo przysłał mi na utrzymanie, a potem przestał. Zylałam więc z zapomóg uzyskiwanych z Opieki Społecznej. Dwa lata temu mąż zmarł. Czy przysługuje mi po nim renta rodzinna? Mam 60 lat i z powodu choroby nie jestem zdolna do żadnej pracy.
RED.: Renta rodzinna przysługuje wdowie, jeśli pozostała ona we wspólnocie małżeńskiej lub otrzymywała od męża alimenty, bądź na podstawie wyroku sądowego, bądź dobrowolnej umowy. Ponieważ Pani nie występowała w swoim czasie o alimenty, nie ma podstaw do przyznania jej dzisiejszej renty rodzinnej.

NIEZBĘDNA ZGODA ORS

A. J.: Posiadam samochód nabyty za pośrednictwem ORS na raty. W lecie chciałbym wyjechać nim za granicę. Czy muszę uzyskać na to zgodę ORS, czy jest to niepotrzebne?
RED.: Posiadacz nie spłacając go samochodem chce wyjechać nim za granicę musi uzyskać na to zgodę ORS i tyranów. Starania należy rozpocząć od złożenia podania do dyrekcji ORS.

DIORKIEM POMIĘCZĘ

— Czy można się ubezpieczyć od nieszczęśliwego wypadku wstecz?

SYGNAŁY

KOWAL ZAWINIŁ...
 Przy ul. 10 Lutego 7/9 miesi-ci się poradnia dziecięca. Mali pacjenci do badań muszą się rozbiierać. Niestety, od piątku jest to niemożliwe ponieważ w poradni panuje przenikliwy ziąb. Personel pracuje w paltach.
 Mimo monitów poradni nie dostarczono na czas węgla. Cierpią z tego powodu tylko dzieci...

„Polska na morzu”. W swoim wykładzie omówił problemy współczesnej wojny morskiej.

W ramach tego seminarium studenci zaplanowali również festiwal filmowy pod nazwą „Ludzie i morze”.

z miasta

NIEDZIELA. „Matka Courage” — odwołana. bilety zakupione na dziś ważne będą marca.
 „Kotlina Żywiecka i Babia Góra”, „Wiatrak”, „Kurpie” i „Kwiaty z Zalipia” — projekcja filmów oświatowych, o godz. 12, w Muzeum Archeologicznym (Plac Wolności 14).
 „potkanie muzyczne z udziałem solistów Teatru Wielkiego — o godz. 22, w Klubie Związków i Stowarzyszeń Twórczych.
 Kolorowe filmy jugosłowiańskie — non stop — w godz. 11-16, w Muzeum Włókiennictwa (Piotrkowska 262).
 Kultura rosyjska — to temat odczytu red. P. Juriewa, o godz. 18, w Klubie Rosyjskim (Wielkowskiego 32).
 „W spokojnych rytmach” — wieczorek karnawałowy o godz. 17, w „Karolku” (Łąkowa 21).
 Wieczorki karnawałowe — o godz. 17, w „Wróbelku” (Hipotečna 11) oraz „Pod Żurawiem” (Urzędnicza 45).
 Występy kabaretu ŁDK i wieczór taneczno-rozrywkowy — o godz. 19 w „Staromiej-skiej” (Podrzeczna 2).
PONIEDZIAŁEK. Odczyt nt. bieżących prac badawczych Instytutu Śląskiego w Opolu — o godz. 10 w lokalu ZW TRZZ (Piotrkowska 104) — wygłosi dyr. instytutu doc. dr J. Kokot.
 „50 rocznica Armii Radzieckiej” — odczyt mgr B. Przemyskiego, o godz. 19, w lokalu ZŁ LK (A. Struga 1).
 „Pozycja Reymonta wobec kultury ludowej” — odczyt mgr I. Lechowej, o godz. 18, w ŁDK.
 Zagadnienia kompozycji fotograficznej — to temat odczytu J. Sunderlanda, o godz. 18, w ŁDK (Traugutta 18).
 Liceum Medyczne Pielęgniarstwa nr 1 (Narutowicza 122) otrzymuje zapisy na rok szkolny 1968-69. bliższe informacje w sekretariacie szkoły w godzinach od 8.15 do 14.
 Kurs przewodników turystycznych dla studentów członków PTT-K — zapisy w sekretariacie RO ZSP (Piotrkowska 77).

W ramach tego seminarium studenci zaplanowali również festiwal filmowy pod nazwą „Ludzie i morze”.

W ramach tego seminarium studenci zaplanowali również festiwal filmowy pod nazwą „Ludzie i morze”.

500 zł od harcerzy Śródmieścia na budowę Centrum Zdrowia Dziecka

Harcerze Śródmieścia, z Hufca im. J. Tuwima, wpłacili 500 zł na budowę Centrum Zdrowia Dziecka — które ma być pomnikiem upamiętniającym bohaterstwo i martyrologię młodego pokolenia w okresie okupacji. Jednocześnie harcerze apelują do wszystkich drużyn, szczepli i kół przyjaciół harcerstwa o wpłacanie pieniędzy na ten cel. (o)

W 50 rocznicę powstania Armii Radzieckiej

Wieczornica w Klubie TPP-R

W poniedziałek — 19 lutego — o godz. 18, w Klubie TPP-R (Narutowicza 28), z okazji 50 rocznicy powstania Armii Radzieckiej, odbędzie się uroczysty wieczór.

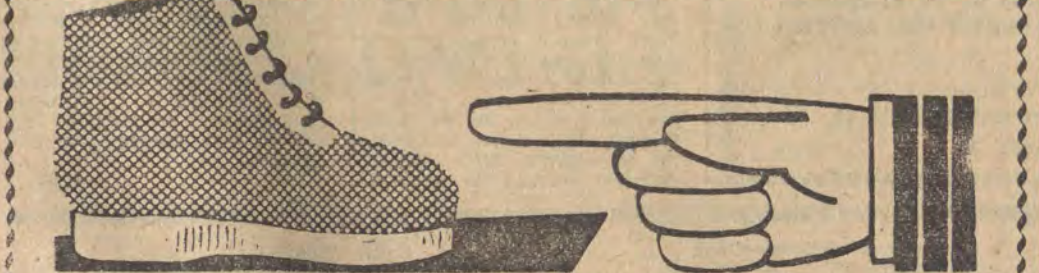
W części oficjalnej: referat okolicznościowy oraz przemówienie przedstawiciela Armii Radzieckiej; w części artystycznej: recytacje w wykonaniu artysty Teatru Powstanieckiego B. Wiśniewskiego, występy laureatów Konkursu Piosenki Radzieckiej, zespołu wokalnego ŁDK oraz „Czerwonych Goździków”. (w)

Około 49 mln. zł wpłacili Łódzianie w ub. r. na SFSiI

Zbiórki świadczeń przyniosły Łódzkiemu Komitetowi Społecznemu Funduszu Budowy Szkół i Internatów w ubiegłym roku 48.990.000 zł (w roku 1966 — z) 48.612.000 złotych). Z tego na inwestycje główne — budowę sześciu szkół i trzech przedszkoli — przeznaczono 28.139.000 zł, a na budowę szpitala miejskiego przy ul. Pabianickiej — 14.325.000 zł.

Jak informują nas, nie została jeszcze zakończona akcja deklaracyjna na rok 1968. Mamy jednak nadzieję, że za deklarowane sumy nie będą w tym roku niższe niż w latach ubiegłych. M.

Radzimy skorzystać z okazji!



Tylko do 29 lutego br. udzielamy 30 proc. bonifikaty

PRZY SPRZEDAŻY TATRZANEK.
 DYREKCJA MHD OBUWIE I GALANTERIA PRZYPOMINA, ZE WSZYSTKIE PODLEGE JEJ SKLEPY POSIADAJĄ
bogaty wybór tatrzanek
 DLA ULATWIENIA ZAKUPU PODAJEMY NIEKTÓRE ADRESY:
 ● ZAOLZIAŃSKA, bl. 218 ● LIMANOWSKIEGO 112
 ● BRONIEWSKIEGO 1, ● DŁUGOSZA 19/21.

Odlew z żeliwa szarego
 w gat. Z1-15, Z1-20 i Z1-25
wykonuje
 w ramach usług dla przedsiębiorstw państwowych i osób prywatnych
 Zduńskowolskie Miejskie Przeds.
 Przem. Terenowego Zduńska Wola.
 ul. ŁASKA 101, tel. 81-23.

OGŁOSZENIA DROBNE

DOMEK letniskowy i działka w Justynowie kupię. Oferty „49509” Prasa, Piotrkowska 96
MIESZKANIE w blokach zamienię na lokal sklepowy w śródmieściu. Oferty „49565” Prasa, Piotrkowska 96
POKOJU sublokatorskiego poszukuje małżeństwo — członkowie spółdzielni mieszkaniowej. Oferty „49482” Prasa, Piotrkowska 96
„SYRENE” sprzedam. Łódź, Wysokiego 21 (od Rzgowskiej) 49541
„SYRENE” sprzedam. Piotrkowska 243 49547

POSIADAM lokal po-sklepowy, poszukuje współnika z gotówką lub — oczekuję innych propozycji. Oferty „49535” Prasa, Piotrkowska 96

STUDENTKA poszukuje pokoju sublokatorskiego, najchętniej przy bezdzietnej rodzinie. Oferty „49637” Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNY inżynier poszukuje niekrepującego sublokatorskiego pokoju. Oferty „49553” Prasa, Piotrkowska 96

„MOSKWIKA” wyłoso-wanego w PKO sprzedam. Oferty z podaniem ceny „49607” Prasa, Piotrkowska 96

„JUNAKA M-10” — stan dobry — sprzedam. Ogła-dać w niedzielę godz. 14-18, Łódź, Świeża 6, m. 46, bl. 5 (od Luto-mierskiej) 49533 g

MERCEDES V 170 z eże-ściami zapasowymi sprze-dam. Tel. 268-75. Mała-chowskiego 50 49634 g

„WARSZAWĘ” fabrycz-ną nową sprzedam. Oferty „49644” z poda-niem ceny, Prasa, Piotrkowska 96

SAMOCHÓD „Simca Aronde” sprzedam. Par-king, Pl. Komuny Pa-ryskiej 49475 g

„WARTBURGA — de Luxe” 1965 r. po 26.500 km — sprzedam. Tel. 447-45 49493 g

PRZYCEPE do moto-cykla „Junak” — w do-brym stanie kupię. Łódź, Różyckiego 3, m. 19 49497 g

GARAŻ do wynajęcia (Piotrkowska). Tel. 233-56 godz. 17-21 49384 g

WYTACZARKĘ uniwersalną do cylindrów samo-chodowych i motocy-klowych kupię. Oferty „49548” Prasa, Piotrkowska 96

SPANIELA okazjynie kupię. Tel. 339-98 po 17

POMOC dochodząca po-trzebna. Zgłoszenia: Zei-werowicza 7a, m. 3, po południu 49613 g

UCZNIĄ do zakładu stolarskiego przyjmuje. — Miroński, Złoterska 32

PRZEDSIĘBIORCZA pa-ni, po 40. przyjmie pra-cę gońca. Dość dobra umiejętność maszynopi-sania. Poważne oferty „49538” Prasa, Piotrkowska 96

OCZEKUJEMY PROPOZYCJI ZAKŁADY CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNE

ZAINTERESOWANE są uruchomie-niem produkcji w zakresie lekkiej syntezy chemicznej oraz produkcji farmaceutycznej, opartej na surow-cach krajowych.

W związku z tym oczekujemy pro-pozycji.
 Oferty pisemne prosimy składać pod nr „1165/k” w Biurze Ogłoszeń, Łódź, Piotrkowska 96. 1165/k

PRZETARG

Widzewskie Zakłady Maszyn Włókienniczych „Wi-fama” w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 89 ogłaszają przetarg na wykonanie z owolowanego materiału 10.000 szt. łuf wg rys. P1-0-27 i 7.000 szt. zamków wg rys. P1-0-2 w metalu bez obróbki termicznej i czernienia do pistoletu „Grom”. Termin wyko-nania sukcesywnie od marca do grudnia 1968 r. Rysunki są do wglądu w dziale kooperacji. Oferty z podaniem ceny łufy i zamka oraz terminu wykonania należy składać w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg na łufy i zamki do pistoletu „Grom” w sekretariacie zakładu lub nadsyłać pocztą do 4 marca 1968 r. Do wzięcia udziału w przetargu zaprasza się instytucje pań-stwowe, spółdzielnie i przedsiębiorstwa nieuso-leczne. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 8 marca br., o godz. 10. Szczegółowych informacji udziela dział kooperacji, tel. 392-02, 283-20, wewn. 48 lub 49 w godz. 7.30-15.30 Zakład zastrzeża sobie prawo wyboru oferenta lub odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 859-k

PODAJE SIĘ DO WIADOMOŚCI PT ODBIORCÓW I DOSTAWCÓW
 że Spółdzielnia Pracy Branży Skórzanej „BUTEX”
 ŁÓDŹ, HELSKA 39, ZOSTAŁA z dniem 1 stycznia 1968 r.

połączona ze Spółdzielnią Pracy Wyrobów Skórzanych i Filco-wych im. Karola Świerczewskiego.
 Siedziba połączonych spółdzielni mieści się w ŁODZI, przy ul. 22 LIPCA 80, tel. 215-43, 311-61, 260-18 i 311-53. 927/k

RADIO I TELEWIZJA

PROGRAM I

11.00 Rozgłośnia Harcerska. 11.40 „Omnibusem po Edisonie”. 12.05 Wład. 12.10 Gra Polska Ka-pela. 12.30 „W Jezioranach” — odc. 13.00 Zimowe Igrzyska Olim-pijskie. 15.00 Koncert zyczeń. 16.00 Wład. 16.05 Przegląd wyda-rzeń międzynarodowych. 16.20 „Baśka” — słuch. 17.30 Popołud-nie z muzyką. 18.05 W. Simon: „Szkoda wásów”. 19.00 Kabare-cik reklamowy. 19.15 „Przy mu-zyce o sporcie oraz wstawki z Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Grenoble. 20.00 „Siedem dni w kraju i na świecie”. 20.26 Wia-domości sport. 20.31 „Matysiako wie” — odc. 21.01 Gra Orkiestra Taneczna PR. 21.31 „Zderzaki” — słuch. 22.01 Koncert Orkiestry PR. 23.00 II wyd. dziennika. 23.10 Wład. sport. 23.15 Jazz. 23.40 Recital harfowy. 24.00 Wład.

PROGRAM II

9.55 (Ł) „Sprawy łódzkie i ludzkie”. 10.15 (Ł) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wład. 12.10 Transmisja z Filharm. Narodowej uroczystego koncertu z o-kazji 50 rocznicy Armii Radzieckiej. 13.00 „O czym mówią w świecie?”. 13.20 D. c. koncertu. 14.10 Muzyka rozrywkowa. 14.35 Zespół „Studio M-2”. 15.00 „Na wyspie” — słuch. 15.45 „Niedziel-ne rendez-vous”. 16.02 (Ł) Kon-cert Ork. Madolin. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wład. 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.30 Re-wia piosenek. 18.00 „Wieczór przy superheterodynie”. 20.30 (Ł) „Filmowa paleta”. 21.00 Dziennik. 21.22 Muzyka taneczna. 22.00 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.30 (Ł) Lokalne wiad. sportowe. 22.40 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.50 Wiadomości.

TELEWIZJA

8.55 TV kurs rolniczy (W). 9.30 „Przypomamy, radzimy” (W). 9.40 „Trzeci Konkurs im. Piotra Czajkowskiego” — film muz. prod. radz. (Katowice). 10.50 PKF (W). 11.00 „Dostojni” — film z serii „Uciekinier” (W). 11.30 Dziennik (W). 11.40 „Ne-pal” — film prod. radz. (W). 12.00 „Teatrzyk dla przedszo-laków” (W). 12.45 Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Grenoble. Skoki narciarskie (Grenoble/Poznań). 15.10 „Przemiany” (W). 15.40 „Zemierze ojczyzny” cz. I. „Rok 1941” — prod. radz. (W). 16.40 „Ludzie i zdarzenia” — „Kraty ziemi” (W). 17.00 Teatr Niedzielny: Irvin Shaw — „Dziew-częta w letnich sukienkach” (Ł). 18.00 „Piórkiem i węglem” (Ł). 18.00 „Krakowa na interw.”. 18.20 „Sezam muzyczny” — arle i duety (z Boznania). 18.55 Spotka-nie z pisarzem — Wilhelm Szewczyk (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 „Na postój” — film węgierski. 20.35 Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Grenoble (uroczyste zam-knięcie igrzysk) (Grenoble/Kat.). 21.35 Kronika Olimpijska (W). 21.50 „Teatrzyk Gozdawy i Step-nia” (W).

PNIEDZIAŁEK, 15 LUTEGO

PROGRAM I

9.00 „Gdzie są literki” — słuch. 9.20 Koncert rozrywkowy. 10.00 „Lalka” — odc. 10.20 Piosenka ludowa. 10.45 „Armia zwycięz-ców”. 11.00 „Wielki rewanż” — gawęda. 11.25 Melodie rozryw-kowe. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Wład. 12.10 „Koncert z polonezem”. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 „Ucz-my się śpiewać”. 13.20 „Wiesz i nie wiesz”. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Kultura pil-nie poszukiwana. 14.20 Z twórczości kompozytorów hiszpań-skich. 15.00 Wład. 15.05 Z życia Zw. Radz. 15.30 Dla dzieci

„Wszystko inaczej” — odc. 16.05 „Non stop Studia Rytm”. 16.25 „Na wirażu”. 16.50 „Dzień dzi-siejszy i my”. 17.00 „Non stop Studia Rytm”. 17.15 „Książki o życiu, Ziemi i kosmosie”. 17.25 „Radiostop z melodią”. 17.40 Red. Eryk Bończa w Radiowej Encyklopedii Aktualności. 17.55 Wład. 18.00 Koncert. 18.40 Muz. i akt. 19.05 „Z księgarskiej la-dy”. 19.20 Uniwersytet Radiowy. 19.40 Recital wokalny Anny Ma-lewicz — sopran. 20.00 Dziennik. 20.20 Wład. sport. 20.25 „Woj-sko, strategia, obronność”. 20.41 Wieczorny koncert. 21.15 Melo-die J. Straussa. 21.25 „Pięć mi-nut o wychowaniu”. 21.30 Kalej-doskop kulturalny. 22.00 „Okrąg-ły stół” — dyskusja. 22.25 Rewia piosenek. 23.00 II wydanie dzien-nika. 23.10 Wład. sport. 23.15 Utwory fortepianowe J. Brahma-sa. 23.41 Muzyka tan. 24.00 Wład.

PROGRAM II

9.30 Wład. 9.55 Kompozytorzy dzieciom. 10.25 „Trójkąt błą-dów” — fragm. 10.45 Utwory Ro-berta Schumanna. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 (Ł) Komunikaty. 12.30 (Ł) „Melodia, rytm i



Dzisiaj w Łodzi zachmurzenie umiarkowane, w ciągu dnia przejściowo duże z przelotnymi opadami śniegu. Temperatura od -8 do -2 st. C. Wia-try początkowo słabe, w ciągu dnia umiarkowane i dość silne północno-zachodnie i za-chodnie. Jutro zachmurzenie umiarkowane i możliwe prze-lotne opady śniegu. Słońce zajdzie dziś o godz. 17.01, a wzejdzie jutro o 6.55. (Przy okazji przypominamy, że dziś imieniny Szymona i Konstancji. (kl)

piosenka”. 13.00 (Ł) Wład. spor-towe. 13.05 (Ł) Muzyka ludowa. 13.15 (Ł) „Szansa dla północ-nych powiatów” — rep. 13.25 „Amulet” — fragm. 13.45 Muz. operowa. 14.20 Melodie rozryw-kowe. 14.40 Opowiadanie pt. Mir-ka z Szekspira”. 15.00 Koncert Chóru Rozgłośnia Wrocławskiej PR. 15.20 Muzyka rozrywkowa. 15.45 „Sekretny dzień”. 16.00 Wia-domości. 16.05 Z muzyki francu-skiej 16.46 (Ł) Akt. łódzkie. 17.00 (Ł) Felieton. 17.10 (Ł) „Na róż-nych instrumentach”. 17.30 (Ł) Muzyki przed mikrofonem. 17.45 (Ł) Piosenki znad Wełtawy. 18.05 (Ł) „Konkretujemy się w dzia-laniu” — rep. 18.30 Uniwersytet Radiowy. 18.45 Kurs jęz. ros. 19.00 Wład. 19.07 Przeboje muzy-ki rozrywk. 19.30 „Diabelska pu-lapka” — opow. 20.00 Jazz od frontu i od kuchni. 20.35 Dzien-nik kulturalny. 20.45 Radiowe nagrania piosenek. 21.00 Z kra-ju i ze świata. 21.27 Wład. spor-towe. 21.30 Koncert. 22.20 „Gdzieś mord dojrzeła” — poemat. 22.30 D. c. koncertu. 23.15 „Ambicje i starty”. 23.30 Gra Katowicki Zespół „Metrum”. 23.50 Wład.

TELEWIZJA

15.45 Elektrotechnika II roku — „Obliczenia obwodów elek-trycznych” (z Krakowa). 16.25 Elektrotechnika II roku — „Ła-czenie źródeł napięcia. Zasilanie odbiorników” (z Krakowa). 16.55 Dziennik (W). 17.00 Dla dzieci: Kino „Ptyś” (W). 17.15 Dla mło-dych widzów: „Zrób to sam” przed kamerami Adam Słodowy (W). 17.30 Wiadomości dnia (Ł). 17.45 „Na zdrowie” (W). 18.05 „Eureka” — magazyn popular-no-naukowy (W). 18.45 Kino kró-tkich filmów (W). 19.20 Dobra-noc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Michał Bałucki „Grube ry-by” (W). Ok. 21.35 „Próby” — miesięcznik konsumenta (z Ło-dzi). 22.05 Dziennik (W). 22.25 Politechnika TV (powtórzenie z Krakowa). 23.00 Politechnika TV (powtórzenie z Krakowa).

„BATORY” poddany dorocznej kosmetyce

W nocy ze środy na czwar-tek wpłynął do macierzyste-go portu gdańskiego M/S „Batory”. Transatlantyk po-wrócił z wielotygodniowego rejsu wycieczkowego. Na jego pokładzie gościł turyści za-graniczni przede wszystkim z Wielkiej Brytanii.

Motorowiec przebywać bę-dzie w Gdańskiej Stoczni Re-montowej od 15 bm. do 19 marca. Statek w rejsach atlan-tyckich ma przewieźć w tym roku 12.300 pasażerów i 6 tys. ton ładunków.

Pierwsze odpalenie pod wodą rakiety „Polaris” z brytyjskiego statku

Brytyjski atomowy okręt podwodny „Resolution” prze-prowadził w czwartek po-raz pierwszy próbę odpale-nia pocisku typu „Polaris” z zanurzenia. Odpalenie pocisku odbyło się u brzegów Florydy. Rakieta „Polaris” produkcyjnej amerykańskiej ko-sztowała milion dolarów, a jej zasięg wynosił 4.600 km. Zamiast głowicy z materia-łami wybuchowymi, rakietka została wyposażona w spe-cjalne instrumenty, które miały zarejestrować bieg ra-kiety.

W kilku zdaniach O gospodarce bratnich krajów

Przewidywany dalszy wzrost obrotów handlowych mię-dzy ZSRR i NRD o 10 proc. w 1968 r. zwiększy udział NRD w obrotach radzieckie-go handlu zagranicznego. NRD utrwali swoją pozycję pierwszego partnera handlo-wego ZSRR. Miarą rosnącej-go znaczenia NRD w gospodarce światowej może być także fakt, że utrzymuje ona stosunki handlowe z prze-szło 100 krajami, w tym z połową z nich stosunki ta-oparte są o umowy handlo-we.

Dzięki temu fabryka ta bę-dzie się mogła obyć bez su-szarni oraz wielkich pomiesz-czeń magazynowych.

W stolicy Mongolii Ulan-Bator oddano ostatnio do eks-ploatacji zakład produkujący-giemię, który będzie przera-biał 1200 tys. skór kozich rocznie. Fabryka o znaczym stopniu mechanizacji pracy powstała przy techniczno-eko-nomicznej pomocy Czechosłowacji.

(WEZ)

Produkcja przemysłu che-micznego w Bułgarii wzrosła w 1967 r. o około 16 proc. w porównaniu z 1966 r., pod-czas gdy wzrost całego prze-mysłu bułgarskiego ocenia się na 11 proc.

Ciekawa!

Przeczytaj

MLEKO I MIESO

Rok 1967 był w Niemiec-kiej Republice Demokratycznej rokiem dużego urodzaju. W dziedzinie zbóż i ziemni-aków osiągnięto najwyższe, od początku istnienia NRD zbio-ry z hektara. Wzrosło pogoł-wie bydła — w 1966 r. pro-dukcja bydła rzeźnego wy-nosiła 221 kg z ha, obecnie zaś wynosi 234 kg. W ub. roku w ciągu 3 miesięcy wy-produkowano tyle mleka i mięsa, ile w całym 1950 r. W br. produkcja roślinna wzrosła o 3 proc., zaś by-dła o 4 proc.

GIMNAZJUM?

W Czechosłowacji toczy się dyskusja, dotycząca profilu szkoły średniej. Praktyka uczy, że około 50 proc. absol-wentów tych szkół nie idzie na wyższe studia. W związ-ku z tym projektuje się wprowadzenie do szkół śred-nich szeregu przedmiotów praktycznych: ekonomiki, organizacji pracy, kreślenia technicznego itd. Zamierza się również przedłużyć szko-łę średnią o rok. Będzie więc ona trwała 5 lat. Wśród dy-skutantów jest wielu zwolenników powrotu do tradycyjnej nazwy — gimnazjum.

RENAULT R8

Pierwszym samochodem ru-muńskim, powstałym na za-sadach kooperacji z Francją będzie Renault R8. Samochody te montować się będzie w zakładach Pitestia, z części dostarczanych przez Francję. W br. w Rumunii powstanie 50 tys. takich samochodów. Produkcja przy użyciu części wytwarzanych całkowicie na miejscu rozpocznie się dopiero pod koniec przyszle-go roku.

(ast)

Wiosenne Targi Lipskie!



POLSKIE BIURO PODRÓŻY „ORBIS” ODDZIAŁ W ŁODZI
OFERUJE ZAKŁADOM PRACY I OSOBOM PRYWATNYM
OTRZYMANE DODATKOWO MIEJSCA

NA WYCIĘZKĘ DO LIPSKA NA WIOSENNE TARGI,

w TERMINIE od 8. III do 15. III. 1968 r.

Wyjazd pociągami specjalnym. W programie przewidziano m. in. całodzienną wycieczkę autokarem do DREZNA, celem zwiedzenia GALERII MALARSTWA I ZWINGERU.

INFORMACJI UDZIELA I ZAPISY PRZYJMUJE
SEKCJA TURYSTYKI ZAGRANICZNEJ, ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 68,
tel. 382-56, w godz. 9—16, w soboty do godz. 14. 1219/k

GOŚCIE z Londynu

— Wiesz poproszę mnie?
— W sprawie ekshumacji?
— Tak. To nam jest niezbędne.
— Dobrze. Spróbuję ci to załatwić, ale pod jednym warunkiem...
— Jakim?
— Muszę mieć pewność, że zdołasz zidentyfikować szkielety. Dowiedz się, czy ci ludzie mieli coś charakterystycznego w układzie kostnym. Bo ja wiem... na przykład, czy któryś z nich miał krótszą jedną nogę, albo kość złamaną w sposób charakterystyczny, albo jakąś wadę w kręgosłupie...
— Albo sztuczną szczękę — uśmiechnął się Downar i wyszedł z pokoju.

Zagórzycki był dużo spokojniejszy aniżeli podczas pierwszego przesłuchania. Nie miał już rozbieganych oczu szaleńca, panował nad odruchami i operował poprawnie zbudowa-nymi zdaniami. Był ostrzyżony, ogolony, umy-

ty. Trudno było oprzeć się wrażeniu, że po-byt w areszcie doskonał mu zrobił.
— Dzień dobry, panie doktorze — uśmie-chał się przyjacielsko Downar. — Cieszę się, że pan się lepiej czuje.
— Atmosfera kryminalu działa na mnie kojąco — stwierdził pogodnie Zagórzycki. — Czy długo ma pan zamiar gościć mnie u sie-bie?
— To będzie zależało od pewnych okolicz-ności.
— Czy w dalszym ciągu podejrzewa mnie pan o zabójstwo Kuntera?
— Nie jestem o tym przekonany, lecz fakty przemawiają zdecydowanie przeciwko panu. Przysięgam, że to nieprawdziwe. Teraz obaj mu-simy dołożyć starań, aby zmienić wymowę faktów.
Zagórzycki wzdrygnął ramionami.
— Nie wiem, na czym miałby polegać mo-je starania. Zresztą zastanawiam się czy są one dla mnie konieczne. Gdyby doszło do sprawy sądowej, kary śmierci przecież nie dostane. Znajdą się okoliczności łagodzące. Dadzą mi dozwycie. A gdzieś mi może być lepiej niż w celi więziennej? Wyleczę się z narkomanii. Zaczne może pisać pamiętniki. Kto wie, czy z czasem nie zostanie sławnym literatem?
— Cieszy mnie pański optymizm — powie-dział Downar. — To oznaka, że odzyskuje pan równowagę ducha. Niech mi pan po-wie, panie doktorze, czy pan w ostatnich la-tach praktykował jako lekarz-dentysta?
— Oczywiście. A z czegoż bym żył? Nie po-siadam włości, które przynosiłyby mi do-chód. Muszę pracować. Niestety!
— Czy przy pańskim stanie zdrowia mógł pan pracować?

— Ma pan na myśli morfina?
— No właśnie...
Zagórzycki przesunął dłonią po czole.
— Widzi pan... u mnie jest trochę dziwnie. Miewam takie okresy... a potem nawet dłuż-szy czas mogę się obejść bez zastrzyków. Wtedy pracuję i żyję zupełnie normalnie.
— Czy dużo ma pan pacjentów?
— Sporó. Pracuję w spółdzielni dentystrycz-nej, a poza tym mam praktykę prywatną, u siebie w domu.
— Robi pan zapewne także i protezy... ko-ronki...
— Oczywiście. To są najlepsze zarobki. Współpracuję z mną pewien technik denty-stryczny i on mi wykonuje roboty na zle-cenie. Doskonale fachowiec.
— Czy pan prowadzi karty ewidencyjne swoich pacjentów?
— Tak. Naturalnie.
— A jeżeli jakiś pacjent przestaje się u pa-nya leczyć, czy po pewnym czasie niszczy pan jego kartę?
— Zasadniczo tak powinienem robić, ale moja żona ciągle ma nadzieję, że napiszę rewelacyjną pracę naukową. Nie pozwala mi niszczyć kart pacjentów, bo uważa, że stanowią materiał do przyszłej pracy. Urzą-dziła więc całe archiwum. Nie protestuję. Mieszkanie mamy spore. Niech się w to bawi.
Downar wyjął papierosną.
— Zapali pan?
— Owszem, bardzo chętnie. Trzasnęła zapalniczka. Zaciągnęli się dymem.
— Czy Wilhelm Müller był pańskim pacjen-tem?
— Tak, nawet dość długo.

— A Karol Płaszewski?
— Także do mnie przychodził. Żona po-czątkowo trochę się krzywiła, bo kiedyś Płaszewski był jej narzeczoną, a tymczasem ożenił się z Lolą, obecną Rumicką. Ale w końcu jakoś się ułożyło. Czas niweluje ludz-kie pretensje. Mnie było wygodnie dbać o uzębienie Płaszewskiego, bo w ten sposób spłacałem mu częściowo długi...
— Dostarczał panu morfiny?
— Tak. Nie zawsze mogłem mu od razu zapłacić całą sumę...
— W jaki sposób Płaszewski zdobywał mor-finę?
— Nie wiem. Mnie się przecież nie zwie-rzał. Nie mogłem się dopytywać. Przy tego rodzaju transakcjach nie należy być zbyt ciekawym.
— Oczywiście. Więc pan sądzi, panie dokto-rze, że karty opisujące zęby Millera i Płaszewskiego można by gdzieś u pana odszu-kać?
— Naturalnie. Trzeba by porozmawiać na ten temat z moją żoną. Ale dlaczego to pa-nya interesuje?
— Stomatologia jest moim ostatnim hobby — uśmiechnął się Downar.
Zagórzycki pokręcił głową.
— Ciekawe... Nigdy bym pana nie posa-dził o tego rodzaju zainteresowania.
— Okoliczności kształtują moje zaintereso-wania, panie doktorze, wyłącznie okolicz-ności.
Zaledwie Downar skończył rozmowę z Za-górzyckim, gdy do pokoju energicznym kro-kiem wszedł porucznik Olszewski.

(48)

(Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DL”, Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-20. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32 i 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80, kulturalny i „Panorama” 378-97 i 223-05, fotoreporterski 378-07, redakcja nocna 379-76, Dział ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruch”, Łódź, Piotrkowska 95.